Nr 312. Kraków, Poniedziałek 12 Lipca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
– z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
– dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 kor. 20 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3
W innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amstor. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rząd a parlament.

„Jeśli który z nas dwóch ma zginąć, zgiń lepiej ty..." — Tej zasady trzyma się widocznie gabinet Bienertha wiernie i stale, gdy tylko popadnie w konflikt z parlamentem. To też w przeciągu pół roku dwukrotnie zamknął parlament i posłom „za karę" odebrał dyety i nietykalność. Jest to system nie tylko zgubny i małostkowy, ale bezcelowy. Parlament przetrwa i ten wrogi rząd, a historya o tym gabinecie inny wyda sąd, aniżeli część prasy niemieckiej, która przedstawia zamknięcie parlamentu, jako czyn niemal pierwszorzędnego bohaterstwa politycznego. Ludność inaczej to postąpienie rządu oceni.

Zamknięcie sesyi parlamentu, to tylko ucieczka gabinetu, dla którego dalsze rządy z parlamentem wywołałyby udzielenie mu votum nieufności ze strony większości Izby. Rząd z całym naciskiem domagał się uchwalenia traktatów handlowych. Niebo i ziemię poruszono, aby usunąć przeszkody, stawiane załatwieniu ustaw. Powoływano się na względy nie tylko ekonomiczne, ale i polityki zagranicznej, gdy jednak rząd miał do wyboru: uchwalenie traktatów, albo pośrednie lub bezpośrednie votum nieufności, zrzekł się traktatów i zamknął parlament.

Rząd szukał tylko pozoru dla pozbycia się niewygodnego parlamentu, a znalazł go z powodu niezręcznej taktyki opozycyi, która najniepotrzebniej teraz znowu wznowiła energiczną sprawę wywłaszczenia kmieci bośniackich. Niezwykle obszerne komunikaty rządowe, usprawiedliwiające zamknięcie parlamentu, są najlepszym dowodem złego sumienia br. Bienertha. „Kto się usprawiedliwia, ten się oskarża", — mówi przysłowie. Bo i z tych obszernych komunikatów wynika tylko, że rząd, z natury rzeczy, nie chciał się narazić na votum nieufności i dlatego parlament zamknął. „Zgiń ty raczej"...

Trudno ten krok pojmować inaczej, niż jako akt wrogi dla parlamentu, zdążający do zdyskredytowania go wobec wszystkich czynników miarodajnych i wobec ludności. Innej korzyści i innego celu trudno się dopatrzyć w tym akcie samowoli rządu, który już zaczyna straszyć rozwiązaniem Izby. Trzeba się i na tę ewentualność przygotować i już teraz rozpocząć organizacye wyborczą, chociaż sytuacya państwa i usposobienie ludności przemawiają przeciw nowym wyborom, które nie miałyby żadnego innego celu, jak tylko przedłużenie żywota politycznego dzisiejszego rządu.

Jest bowiem rzeczą prawie wykluczoną, aby obecny gabinet mógł pojawić się jeszcze w parlamencie; jeśli więc nie nastąpi zmiana systemu politycznego, to nie może także być mowy o gładkim przebiegu sesyi delegacyjnej. Nawet przy pomocy członków Izby panów nie znajdzie się w delegacyach większość rządowa, a w sprawie banku agrarnego zapadną niewątpliwie uchwały przeciw rządowi.

Nie godząc się ani na taktykę obstrukcyjną, ani na środki rozbijania parlamentu, musimy też z całą stanowczością potępić taktykę antiparlamentarną rządu, który systematycznie już od dwóch miesięcy mógł nabrać przekonania, że w obecnym składzie nie ma za sobą większości Izby. Rząd, któremuby zależało na utrzymaniu parlamentu, wiedziałby, co w takich warunkach uczynić należy. Ale bar. Bienerth zachował się biernie; niezadowolenie z powodu tego lekceważenia Izby rosło i wywołało rozgoryczenie. Przyszło do otwartej walki między parlamentem a rządem, której w ten sposób kres położono, że posłom zamknięto usta. Rząd przekona się jednak, że wszedł na fałszywą drogę. Do walki z parlamentem jest on za słabym i nawet nie wszyscy Niemcy wytrwają przy nim „usque ad finem".

* * *

O fałszywej sytuacyi i podejrzanem towarzystwie, w jakiem znalazło się Koło polskie w obecnej konstelacyi parlamentarnej, świadczą najlepiej peany dzienników wiedeńskich, a przedewszystkiem „N. Fr. Presse", na cześć rządu i... większości parlamentarnej, w której Koło polskie stanęło w jednym szeregu ze stronnictwami niemieckiemi. Po stronie przeciwnej znalazła się opozycya, zjednoczona w Unii słowiańskiej.

Nie bez słuszności więc dzienniki słowieńskie, jako charakterystykę ubiegłej sesyi podnoszą stwierdzenie faktu, że tylko z Niemcami i Polakami w Austryi rządzić nie można.

W takiem odosobnieniu od klubów słowiańskich, jak obecnie, nie znalazło się Koło polskie dotąd nigdy.

Można o metodzie Unii słowiańskiej mieć sąd krytyczny; ale niepodobna skalpel krytycyzmu odwrócić od rządów austryackich wogóle, które z lekceważeniem, wprost karygodnem, traktował interesa narodowe takich Słowieńców, krzywdzonych dotąd w niesłychany sposób. Nic dziwnego, że posłowie słowieńscy z tej taktyki rządu wysnuli obecnie skrajne konsekwencye.

Ten rząd Bienertha i obecny parlament wykluczają się wzajemnie i nadal współdziałać nie będą mogły. Niemcom wygodnie z premierem, który wprzągł się do ich rydwanu... Czy jednak wskazaną jest rzeczą, aby Koło polskie pomagało do utrzymania nadal gabinetu, który udowodnił, że do zadania chwili nie dorósł, pozwolimy sobie wątpić.

Co rząd Bienertha uczynił dla kraju w zamian za poparcie, którego użyczało mu Koło polskie? Zlekceważył interesa nasze w zakresie kolei lokalnych, odroczył znowu wykonanie ustawy kanałowej, nie spełnił żadnego ważniejszego postulatu Koła polskiego. Za co i w jakim celu, pytamy, poświęca Koło polskie dawne, parlamentarne konneksye swoje, aby utrzymać rząd, który do żadnej, w zamian za to, nie poczuwa się wzajemności?

Dopiero w ostatnich dniach zmiarkował prezes Głąbiński, że upadek Bienertha i większości niemieckiej jest nieuchronny i zaczął zbliżać się do Unii słowiańskiej, która tak wybitną odegrała i jeszcze odegra rolę. Była to jednak, niestety, akcya spóźniona i Koło polskie nie może uchronić się od zarzutu, że na spółkę z Niemcami i rządem doprowadziło do zamknięcia parlamentu. Byłby najwyższy czas, aby Koło polskie uwolniło się od odpowiedzialności za działalność gabinetu Bienertha.

Z kroniki ubiegłej sesyi Rady państwa.

Rada państwa została zamknięta. W pierwszych latach ery konstytucyjnej regułą było coroczne zamykanie Izby posłów. Później sesya pokrywała się z okresem ustawodawczym; dopiero w czasach walk językowych rząd znowu wrócił do zamykania Rady państwa. Izba, wybrana w roku 1897 z piątą kuryą, miała pięć sesyj, a mianowicie 12 do 16. W wybranej w roku 1901 Izbie posłów sesya (17) znowu pokryła się z okresem legislatury. — Obecna Izba, stworzona przez powszechne wybory, podziela los parlamentu piątej kuryi pod względem kawałkowania prac przez zamykanie.

Obecna 19 sesya Rady państwa została otwarta dnia 10 marca b. r., gdy poprzednia 18 sesya została zamknięta dnia 5 lutego skutkiem obstrukcyi czeskich radykałów przeciwko rozporządzeniom językowym. — W międzyczasie tymczasowy gabinet Bienertha zamienił się w definitywny. Prezydentem Izby został wybrany p. Pattai w miejsce Weiskirchnera, który objął tekę ministra handlu. Na drugiem posiedzeniu dnia 11 marca br. Izba jednogłośnie uchwaliła wniosek Sustersicza, przeciwko bośniackiemu Bankowi agrarnemu. Obrady Izby znajdowały się pod znakiem kwestyi aneksyjnej. W dniach 23 i 24 marca obradowała Izba nad wnioskiem nagłym p. Kramarza w sprawie wydania bonów skarbowych, przyczem nagłość odrzucono. Izba załatwiła tylko dwa projekty ustaw: handlowo-polityczną ustawę upoważniającą, która jednakże nie obejmuje traktatu z Serbią — tudzież kontyngent rekrutów. Dnia 26 marca rozpoczęły się ferye wielkanocne.

Dnia 27 kwietnia rozpoczęły się posiedzenia Rady państwa mową programową prezydenta gabinetu, br. Bienertha. Izba obradowała nad wnioskami nagłemi. Komisya budżetowa uchwaliła zatwierdzenie bonów skarbowych. Dnia 30 kwietnia wspólne ministerstwo skarbu ogłosiło zatwierdzenie statutu bośniackiego Banku agrarnego i z tego powodu powstała natychmiast walka parlamentarna. W komisyi aneksyjnej rząd dnia 14 maja b. r. wyszedł zwycięsko z tej sprawy. Dnia 4 maja uchwaliła Izba ustawę o czasie pracy w handlu, a nazajutrz rozpoczęła się debata nad planem finansowym rządu, przerwana rychło wnioskami nagłemi, a komisya budżetowa tymczasem obradowała nad budżetem.

Dnia 19 maja została Rada państwa odroczona aż do 4 czerwca, a komisya budżetowa pracowała tymczasem. Po załatwieniu sprawy Banku bośniackiego z małą większością dla rządu, przystąpiła Izba do pierwszego czytania planu finansowego i ukończyła je dnia 15 czerwca. W dniach 16 do 26 czerwca załatwiono budżet, dnia 6 lipca wybrano delegacye wspólne, a do 8 lipca obradowano nad wnioskiem nagłym p. Metelki, w sprawie szkół dla mniejszości narodowych.

W ubiegłej sesyi odbyło się 44 posiedzeń, z których ostatnie w dniu 9 b. m. była najkrótsze, trwało bowiem tylko 40 sekund. Z przedłożeń rządowych nie doczekały się załatwienia: wszystkie przedłożenia, odnoszące się do planu finansowego; ustawa upoważniająca, projekt ustawy o centrali dla użytkowania bydła, ustawa o surowcu naftowym, ustawa o pomocnikach handlowych, ustawa o ubezpieczeniu socyalnem, ustawa o ubezpieczeniu przeciw wypadkom nieszczęśliwym w przemyśle budowlanym, traktat autorski z Rumunią, traktat pocztowy, wreszcie ustawa o uznaniu Islamu.

Izba panów zgromadziła się dwa razy, uchwaliwszy w marcu ustawę upoważniającą i kontyngent rekrutów, a w czerwcu załatwiła ustawę o pomocnikach handlowych „lex Ofner", tudzież budżet.

Po walnych zjazdach.

Początek lipca każdego roku daje nam zwykle obraz pracy kulturalnej społeczeństwa naszego w tym okresie czasu, przedstawiony w sprawozdaniach i walnych zgromadzeniach różnych towarzystw na tem polu pracujących. Wśród szeregu pomniejszych górują tu dwie wielkie organizacye, obejmujące siecią kół swoich kraj cały, a uzupełniające się nawzajem, gdyż jedno dąży do podniesienia ludu w kierunku oświatowym, drugie w kierunku ekonomicznym. Te związki potężne dzisiaj, to Towarzystwo Szkoły ludowej i Towarzystwo Kółek rolniczych. W każdem z nich pracują dziesiątki tysięcy ludzi najrozmaitszych stronnictw, przekonań i zapatrywań, każde z nich jest jakby małym obrazem społeczeństwa naszego, — o tyle ciekawszym, że jestto część społeczeństwa ruchliwsza, do pracy społecznej rwąca się, więcej uświadomiona od tej jeszcze bezczynnej. Dlatego z przebiegu obrad obu tych towarzystw można i powinno się wyciągać daleko idące wnioski o stanie naszego społeczeństwa, o prądach w niem panujących i o osobach, stojących na czele tej samorzutnej pracy narodu.

Walny zjazd delegatów Tow. Szkoły Ludowej odbył się tego roku w Kołomyi, w dniach 3—4 lipca. Jak już donosiliśmy, zakończył się on bardzo ostrym dysonansem, zgrzytem, który przykre wywołał wrażenie u wszystkich, chcących dobra T. S. L. Wskutek wyniku wyborów, pewna część członków Towarzystwa złożyła deklaracyę, że współudziału w pracach zarządu głównego brać nie może, uważając się za pokrzywdzoną postępowaniem większości walnego zgromadzenia. Mniejszość — to ludzie, grupujący się, co do swych przekonań politycznych, koło stronnictwa ludowego, — większość koło stronnictwa narodowo-demokratycznego. Konflikt cały ma więc swe głębsze podłoże w życiu politycznem obecnej doby i ciągnie się w dziejach Towarzystwa od lat szeregu. W roku zeszłym jednak udało się złagodzić antagonizmy i przez rok praca wspólna dla dobra Towarzystwa była możliwą. Zdawaćby się więc mogło, że, jeżeli było to możliwem już przed rokiem, to utrzymać się da i dziś w chwili, kiedy T. S. L. potrzebuje jedności więcej, niż kiedykolwiek, kiedy społeczeństwo całe daje mu pomoc przez dar grunwaldzki. Niestety! Zrozumienia doniosłości tego momentu brakło, zacietrzewienie partyjne, ambicye osobiste i bezwzględna agitacya doprowadziły do waśni i niezgody, osłabiły bezwarunkowo znaczenie T. S. L. na zewnątrz. Stało się to nadto w sposób, który każdego bezstronnego człowieka oburzyć musi.

Jak co roku, tak i obecnie, starano się kompromisowo spór załatwić. Reprezentanci większości narodowo demokratycznej, ludzie, zażywający wśród swych zwolenników wielkiego miru, zgodzili się na kandydatów mniejszości i postanowiono za listą kompromisową solidarnie głosować. Mniejszość umowy dotrzymała, nietylko głosując na całą listę, lecz także cofając wszystkie opozycyjne wnioski mniejszości, zgłoszone w komisyach, aby objawić zgodę i wspólne działanie wobec społeczeństwa. Większość zerwała warunki lekkomyślnie i skrycie, i doprowadziła do secesyi mniejszości. Choćby się nawet przyznało, że ludowcy popełnili ten lub ów błąd taktyczny, choćby zganić można jedno lub drugie zbyt radykalne ich wystąpienie, to przecież usprawiedliwić się większości nie da. Winę jej zaciekłości powiększa i charakteryzuje fakt upadku jednego z długoletnich członków zarządu głównego, człowieka wielce zasłużonego w pracach Towarzystwa, nie należącego do żadnej z walczących partyj, lecz do polskiej demokracyi. Usunięto go dlatego, że był pewnym osobom niewygodnym i wydawał się niebezpiecznym.

Walka argumentami, uwłaczającemi osobistej czci człowieka, niesłuszne zarzucanie ludowcom opieszałości w pracach Towarzystwa, wiadomości, kolportowane poza plecami interesowanych, dyskretnie, z ucha do ucha przez agitatorów wszechpolskich, wśród których znajdowali się — co z bardzo wielkim żalem skonstatować należy — członkowie zarządu głównego, urzędnicy T. S. L., ba, nawet jeden z członków „komisyi matki" — to nie jest przecież ani sposób walki, ani broń między ludźmi, którzy chcą uchodzić za Sejm oświatowy w Polsce. Oświadczenia późniejsze, że się nie brało w tych machinacyach udziału, wyrażanie żalu po fakcie, zadowolić nie mogą, bo albo bierze się zobowiązania jakieś, wiedząc, że się ich potrafi dotrzymać, albo nie mogąc ich potem spełnić, wysnuwa się z tego odpowiednie konsekwencye i zawiadamia się o tem drugą stronę. Postępowanie takie pogłębia tylko obopólną niechęć, uniemożliwia wspólną pracę w Towarzystwie, rwie osobiste węzły szacunku między jednostkami, a wszystko to odbija się potem na Towarzystwie samem, szkodząc mu niepomiernie.

Dziwić się nie można więc, że wśród członków zarządu głównego T. S. L., nie należących do żadnego ze stronnictw walczących, a składających się przeważnie z polskich demokratów, zapanowało rozgoryczenie, a nawet pojawiła się myśl złożenia mandatów, wskutek niemożliwości pracy w takich stosunkach. Przeważyła jednak w końcu miłość dla idei T. S. L., nadzieja pewnego uspokojenia waśni, którą to rolę członkowie ci spełniali i spełniać powinni. Decyzyi tej przyklasnąć tylko musimy, bo daje ona dowód hartu woli i przenoszenia interesu publicznego ponad prywatne chęci lub zamiary, w chwili, kiedy zbliża się rok Grunwaldzki.

Konflikt podobny, jak w T. S. L., panował i w Tow. Kółek rolniczych, podczas obrad, odbytych w Krakowie dnia 6 i 7 lipca. Zupełnie to zrozumiałą jest rzeczą, gdyż w życiu społecznem całego kraju ten sam objaw obecnie góruje, ta walka wszystko ogarnia, a towarzystwa są przecież składem tych samych ludzi i odbiciem tych samych prądów. Stosunek sił był nieco odmienny, bo jak się później przy wyborach pokazało, obie strony, ludowcy i narodowi demokraci byli prawie równo zastąpieni, a nawet szala siły przeważała trochę na stronę ludowców. Mimo to panami sytuacyi byli niepodzielnie narod. demokraci, majoryzując bez miłosierdzia przeciwników. Powodem tego wyniku było postępowanie prezydyum ogólnej Rady, od chwili zjawienia się na sali obrad członka zarządu głównego, dr Grabskiego, który swą bezwzględnością i nieprzebieraniem w środkach walki, zteroryzował tak zasłużonego skądinąd dla Kółek rolniczych prezesa Cieleckiego. — A więc tu leży źródło niedopuszczenia imiennych głosowań delegatów, przy których chłopi-delegaci, niewprawni w formy parlamentarne, mogliby się zoryentować o co chodzi, podczas gdy w zwykłem głosowaniu prędzej można ich było zdezoryentować, szczególniej jeżeli na sali pomagali p. Grabskiemu jego agitatorzy. W tem tkwi przyczyna, że, mimo protestów, konstatował przewodniczący ilość rąk podnoszonych na korzyść swej strony, bez przeliczania głosów.

Koroną jednak tego gwałcenia form parlamentarnych był wybór uzupełniający do zarządu głównego. Chodziło o jedno miejsce tylko (więc rzecz bez głębszego znaczenia dla konfiguracyi zarządu) w miejsce śp. Ambora, nauczyciela-ludowca. Oceniając znaczenie pracy nauczycieli w Kółkach, postawili ludowcy, jako kandydata p. Toeppera z Rzeszowskiego, podczas gdy zarząd główny Kółek forytował p. Jaroszyńskiego, właściciela większych posiadłości ze Stanisławowskiego, który pożyczył pieniędzy na dom Towarzystwa. Ani jeden, ani drugi kandydat nie otrzymał stanowczej większości, widać jednak było, że przy ściślejszem głosowaniu nauczyciel przejdzie już dla tego, że był sympatyczniejszy dla chłopów, aniżeli właściciel obszaru dworskiego. Wtedy oświadczył prezes, że odracza wybór — na rok przyszły, a p. Jaroszyński, jako kooptowany jeszcze rok będzie zasiadał w zarządzie głównym. Przyczyną odroczenia miał być brak czasu, chociaż zgromadzenie obradowało potem jeszcze 4 godziny.

Niesłychane oburzenie zapanowało na sali wśród zebranych na jawne pogwałcenie statutu. Delegat z Bochni p. Maurizio, zaprotestował przeciw takiemu nadużyciu statutu, który mówi, że kooptacya nastąpić może tylko do najbliższej Rady ogólnej, jakoteż przeciw odraczaniu wyboru rozpoczętego już na rok przyszły. Dr Grabski wygrał sprawę z pomocą gwałtu i bezprawia, ale wygrał! Włościanie wracali do domu, otrzymawszy lekcyę próbną, jakiemi środkami do celu dążyć należy. I tutaj posługiwano się w walce wyborczej takim np. argumentem, że p. Toepper jest przechrztą, korzystając z jego niemieckiego nazwiska, choć to po pierwsze nie było prawdą, a po drugie jego pracy w Kółkach chybaby to nie przeszkadzało. Wysunięto więc zupełnie niepotrzebnie moment wyznaniowy, podobnie jak w Samborze i Gródku przeciw dr Doboszyńskiemu.

Reasumując te nasze uwagi, pisane na podstawie zebranych spostrzeżeń, bezstronnie i z życzliwością dla T. S. L. i T. K. R., zaznaczyć musimy z ubolewaniem, że w jednym i drugim wypadku wprowadza stronnictwo narodowo-demokratyczne *w życie społeczne walkę podstępu* i przemocy, zrywania układów i przyrzeczeń, deprawując ludzi, a szczególniej włościan i młodzież takiem postępowaniem. Wyniknąć stąd mogą nieobliczalnie złe skutki dla kraju, zaogni się walka i obniży poziom moralny społeczeństwa. Niech narodowa demokracya, jeżeli ma większość pracowników w tych towarzystwach, ma większość i w ciałach kierujących niemi, ale niech nie fałszuje woli zgromadzeń, niech nie chce panować niepodzielnie, bo musi doprowadzić do reakcyi, na której stracą towarzystwa same. Przeciw takiemu postępowaniu, jak w roku obecnym, musi powstać koalicya, ale nie stronnictw politycznych przeciw Wszechpolakom, lecz koalicya ludzi, walczących godziwą bronią przeciw nadużyciom.

Dlatego też skończyć musimy apelem, który może choć u spokojniejszych i trzeźwiejszych wśród narodowej demokracyi ludzi znajdzie posłuch. — Panowie! źle się bawicie! Nie burzcie budowy potężnej obu Towarzystw, nie podkopujcie zaufania społeczeństwa do nich, nie odpychajcie ludzi, chętnych do pracy! Jednoczcie nietylko ludzi, ślepo wam oddanych, lecz wszystkie, choćby najróżnorodniejsze żywioły we wspólnej pracy dla dobra ojczyzny!

Kto wybrany został posłem?

Z Sambora otrzymujemy następującą korespondencyę, datowaną z 10 lipca:

Formalnie wybrany był posłem samborskim, w pierwszem głosowaniu, dr Adam Doboszyński. Taki był wynik skrutynium. Ten rezultat zmienił w ostatnim momencie starosta, wmięszawszy się do skrutynium w sposób nieprawny i dopuściwszy się nadużycia swej władzy. Przebieg rzeczy był następujący:

Dnia 30 czerwca, w dniu głównych wyborów, głosowano w dwóch miejscach, w magistracie i lokalu „taniej kuchni". W magistracie był komisarzem wyborczym p. Łępkowski, sekretarz namiestnictwa, w „taniej kuchni" p. Dauksza, komisarz starostwa.

Ustawa wyborcza przepisuje w § 29, co następuje:

Po ukończeniu oddawania głosów, o czem orzeka przewodniczący komisyi wyborczej, należy zamknąć lokal wyborczy, w którym mają tylko pozostać: komisarz wyborczy, członkowie komisyi wyborczej, oraz prowadzący pióro i mężowie zaufania (§ 23).

Zaś w § 23 powiedziano:

Do obecności przy akcie wyborczym należy na życzenie stron, ubiegających się o wybór, przypuścić do pięciu — w większych miastach do dziesięciu — mężów zaufania z pośród uprawnionych do wyboru. Mają oni prawo być przy akcie wyborczym aż do ogłoszenia wyniku obliczenia głosów.

Tych mężów zaufania przed wyborem strony ubiegające się o wybór, wymieniają politycznej władzy powiatowej, która oznacza odpowiednią liczbę z pośród proponowanych, uwzględniając ile możności wszystkie strony, ubiegające się o wybór.

Mężowie zaufania mają być jedynie świadkami czynności wyborczej i oprócz możności podnoszenia zarzutów, przysługującej wyborcom wedle § 2[?] lit. a) i r) nie przysługuje im żaden inny wpływ na tok czynności wyborczej.

W myśl tego przepisu, gdy się głosowanie skończyło, wezwał komisarz rządowy, w sali wyborczej magistratu urzędujący, wszystkich do opuszczenia sali, z wyjątkiem mężów zaufania. Ponieważ na sali był obecnym również radca namiestnictwa p. Kieszkowski, kierownik starostwa, przeto p. Łępkowski, po chwili wahania dodał: „naturalnie także z wyjątkiem mojego szefa". P. Kieszkowski został, chociaż z min członków komisyi mógł wyczytać, że uważają obecność jego za bezprawną.

W § 32 powiedziano:

Podczas zestawienia wyniku wyborów dozwolony jest wstęp do lokalu tej komisyi tylko komisarzowi wyborczemu i członkom komisyi wyborczej.

Gdy się w magistracie uporano ze skrutynium, przyniósł ktoś wiadomość staroście, że w „taniej kuchni" unieważniono kandydatowi panu Ziemniakowi około 400 głosów, wskutek czego posłem został dr Adam Doboszyński. Ktoś mianowicie urządził Ziemniakowi „kawał wyborczy", puściwszy w kurs stampilie, wybijające następujące nazwisko: *Zi Em Niak.* Te stampilie miały powodzenie, gdyż kilkaset kartek wpłynęło do urny, z tak wytłoczonem nazwiskiem.

Komisya, trzymając się ściśle pisma, stwierdziła, że ani kandydata, ani w ogóle człowieka o takiem nazwisku niema, a wychodząc z przekonania, że był to figiel wyborczy, jak rzeczywiście było, unieważniła owe głosy w myśl następującego przepisu ustawy wyborczej (§ 30):

Głosy, które padły na osobę wykluczoną w myśl § 8 od wybieralności, głosy przywiązane do warunków, lub do których dodano zlecenia dla osoby mającej być wybraną, wreszcie głosy, z których nie można dokładnie rozpoznać niemi osoby, są nieważne i nie dolicza się ich do głosów oddanych.

Starosta Kieszkowski, usłyszawszy o tej uchwale, zerwał się i rzuciwszy parę nieparlamentarnych, nie nadających się do powtórzenia wyrażeń, popędził do „taniej kuchni". Tu zastał jednak drzwi zamknięte, gdyż skrutynium o tyle jeszcze skończone nie było, że nie dokończono spisywania protokołu. Na jego rozkaz otworzono drzwi, a on wpadłszy, rzucił na ziemię kapelusz i laskę i zawołał do komisyi głosem podniesionym: „Dziecko rozpozna, że to Ziemniak", poczem zwracając się do komisarza p. Daukszy, krzyknął: „Po co pan tu był, po co tu pana posłałem?", wreszcie wygrażając, że będzie telegrafował do namiestnika i do ministra, zażądał od komisyi cofnięcia tej uchwały i policzenia owych głosów na rzecz Ziemniaka.

Członkowie komisyi wypatrzyli się na zaperzonego starostę, a jeden z nich p. dr Bergner powiedział mu: „Przedewszystkiem nie obrażaj nas pan, powtóre, co pan tu robisz, proszę zaraz salę opuścić!" Starosta odparł na to: „Kto pan jesteś? Ja pana nie znam". „Ja pana także nie znam", — odrzekł dr Bergner.

Starosta wyleciał telefonować do namiestnika, a za nim wyszedł komisarz wyborczy p. Dauksza. Po dłuższej chwili obydwaj wrócili, starosta przeprosił komisyę i zaczął nakłaniać członków, żeby od powziętej uchwały odstąpili. Naturalnie udało mu się to, gdyż dwóch członków oświadczyło, że odstępują od uchwały. Uchwałę, powziętą większością 5 głosom przeciw dwom, obalono 4 głosami przeciw trzem.

Na podstawie tak zmienionej uchwały komisyi z „taniej kuchni" ustaliła komisya urzędująca w magistracie liczbę głosujących, podnosząc ją o tyle głosów, ile owych unieważnionych kartek było. Wyszła tedy liczba głosujących 4617, a gdy dr Doboszyński otrzymał 2141 głosów, przeto brakło mu do absolutnej większości 168 głosów. Zarządzono wskutek tego wybór ściślejszy, przy którym, rzecz rzadka i z niedowierzaniem przyjęta, głosowało więcej wyborców — bo 4952, — i wyszedł hr. Skarbek otrzymawszy 2550 głosów. Dr Doboszyński otrzymał 2408 głosów, więc o 142 gł. mniej od hr. Skarbka.

Zajście ze starostą, powzięcie pierwszej uchwały i jej wymuszona reasumpcya, są w protokóle wyborczym opisane. Protokółu nie chcieli członkowie komisyi podpisać. Starosta zabrał akta i przesłał je zaraz namiestnikowi i dopiero po zwrocie tych aktów wyprosił starosta u kilku członków, że protokół dodatkowo podpisali.

Ponieważ „interwencya" starosty była prostą presyą, wywartą na komisyę, i to w dodatku presyą brutalną, a jego wpływanie na komisyę było nadużyciem władzy; ponieważ krytyka uchwał komisyj wyborczych i rozstrzyganie o nich jedynie do kompetencyi Rady państwa należy, przeto prawną i ważną jest tylko pierwsza uchwała komisyi, unieważniająca około 400 głosów, oddanych na *Zi Em Niak'a*, a nie druga uchwała tejże komisyi.

Formalnie tedy posłem już z pierwszego głosowania wyszedł dr Doboszyński. Gdyby Rada państwa — jedynie w tem kompetentna — uznała, że ów kawał wyborczy należy wziąć jako poważny zamiar głosowania na Ziemniaka, czego przesądzać nikt nie ma prawa, wówczas byłby mandat dra Doboszyńskiego unieważniony i musiałyby nowe wybory być rozpisane.

Zarządzenie wyboru ściślejszego było w każdym razie nieprawne i nieważne, a tem samem wybór hr. Skarbka jest nieważny, nawet gdyby

Rada państwa uznała, że kartki z nazwiskiem „Zi Em Niak" są głosami na Ziemniaka.

W tym duchu wniesiono dwa protesty.

O ten figiel wyborczy na szkodę p. Ziemniaka posądził starosta całkiem bezpodstawnie partyę dra Doboszyńskiego i w najlekkomyślniejszy sposób wystąpił z tem wobec dra Steuermana, dodając: „Przeholowaliście!" Burmistrz za całą odpowiedź na to, odwrócił się od starosty, bez pożegnania go. Odbyła się ta scena na rynku wśród widzów.

Jak pewnym był starosta tego, że ze ściślejszego głosowania wyjdzie hr. Skarbek i dlaczego zadrżał na wiadomość, że z pierwszego głosowania wyszedł dr Doboszyński, tego dowodem następująca jego rozmowa z pewnym zwolennikiem dra Doboszyńskiego, po ogłoszeniu pierwszego głosowania. Powiedział on z wielkiem zadowoleniem: „A więc pierwsza część mojej relacyi do namiestnika, że żaden kandydat nie otrzyma większości, stwierdziła się, sądzę, że i druga część się sprawdzi". A gdy jego interlokutor zapytał się: „Czy to znaczy, że ze ściślejszego wyboru hr. Skarbek wyjdzie?", odrzekł starosta: „Tak".

Czas już, żeby takich starostów starej szkoły, jak p. Kieszkowski, zastąpić ludźmi do czasów nowych bardziej dostosowanymi, szanującymi ustawy i szanującymi ludzi.

W Samborze stał się p. Kieszkowski po tych wyborach niemożliwym. Tu mu życzą, żeby zawansował i poszedł rządzić innymi.

Z Sambora piszą nam:

Wymieniany kilkakrotnie w korespondencyach z Gródka Jagiellońskiego, agitator Skarbkowski Stanisław Jastrzębski, nie jest, jak mylnie podano, starszym strażnikiem skarbowym, ale tamtejszym pocztmistrzem.

Redakcya „Tygodnia", czasopisma wychodzącego w Samborze, otrzymała od dr Adama Doboszyńskiego następujący telegram:

„Serdecznie dziękuję wszystkim mym zwolennikom. Wynik był świetny, odpowiadał Waszej pracy i poświęceniu. Przegrana nasza była widocznie z góry postanowiona. Gdyby nie nadużyto naszego zaufania, bylibyśmy mimo to odnieśli zwycięstwo. Dumny jestem, iż tylu i tak dzielnych znalazłem przyjaciół. Dr Adam Doboszyński."

Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej".

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy".)

Cieszyn, 11 lipca.

W niedzielę 11 lipca b. r. odbyło się walne doroczne zgromadzenie delegatów „Macierzy szkolnej" na Śląsku. Zjazd jest dość liczny, gdyż na porządku dziennym postawiono „najważniejsze potrzeby oświatowe na Śląsku", sprawę tak żywo obchodzącą społeczeństwo polskie. Walne zgromadzenie zagaił prezes „Macierzy" p. Filasiewicz, podnosząc troskę zarządu w roku sprawozdawczym. Po powitaniu zebranych gości, wśród których p. poseł Bieniowski reprezentował Koło polskie w Wiedniu a pp. Natanson i Rymar T. S. L., przewodniczącym wybrano p. Natansona, zaś sekretarzami pp. Eckerta i Marcinka.

Poseł Bieniowski, uznając trudność walki naszej na Śląsku, zapewnił zebranych, że Koło polskie w Wiedniu spraw śląskich z oka i pamięci nie spuszcza, czego dowodem istnienie komisyi śląskiej w łonie Koła polskiego. Imieniem T. S. L. gorąco przemówił p. Natanson, stwierdzając zarazem nader zgodne postępowanie T. S. L. z „Macierzą szkolną" na Śląsku, czego dowodem wspólnemi siłami założone gimnazyum realne w Orłowej i wiele spraw, które będą musiały być zrealizowane.

Następnie zamianowało walne zgromadzenie wśród długotrwałych oklasków p. Adama Sikorę, ofiarodawcę gruntu pod park „Macierzy", członkiem honorowym.

Przystąpiono do omówienia sprawozdania z całorocznych czynności. (Sprawozdanie to podamy je w najbliższym numerze). Przyp. red.) przyjęto do wiadomości, a zarządowi udzielono absolutoryum za r. 1908.

Z kolei wygłosił p. Kotas referat „o najważniejszych potrzebach szkolnictwa na Śląsku", poczem przyjęto szereg rezolucyi, domagających się uregulowania kwestyi językowej, tudzież jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy seminaryum nauczycielskiego i internatu w Bobrku.

P. Marcinek, jako referent komisyi sprawozdawczej, przedstawił szereg postulatów, które ma zarząd Macierzy w roku obecnym do spełnienia.

Następnie p. Smalec imieniem komisyi wnioskowej postawił kilka przez walne zgromadzenie przyjętych wniosków, dotyczących lustracyi Kół Macierzy, organizacyi szkół wydziałowych w Czechowicach i Ostrawie Polskiej, dalej szkół ludowych w Hermanowicach, Kończycach i Radwanicach, tudzież w sprawie „Miesięcznika Macierzy", przyczem uznano na razie „Przewodnik oświatowy T. S. L. za organ Macierzy. Dokonano dalej wyborów uzupełniających do zarządu. W skład zarządu weszli pp.: Filasiewicz, Kretschman, ks. Kałuża, ks. Macoszek, Tomiczek i Włodek. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Macura, Pawlita, ks. Sikora, Adam Sikora i Kasprzak. Na tem zamknięto obrady walnego zgromadzenia.

Wybory do zarządu dokonane zostały pod hasłem solidarności wszystkich stronnictw narodowych na Śląsku. Jest to rzecz bardzo wielkiej dla nas doniosłości.

Rządy policyi rosyjskiej w Europie.

Gdy w dzienniku paryskim „L'Humanité" wystąpił Burcew ze swojemi rewelacyami o rosyjskim agencie prowokacyjnym, rzekomym hr. Hartingu, rząd francuski z początku milczał uparcie, a szef paryskiej policyi bezpieczeństwa Hamard wprost oświadczył, że nic nie wie o hr. Hartingu. Ale nastąpiły dalsze, acz lakoniczne rewelacye Burcewa, do których przyłączyły się odkrycia z innych źródeł i rząd francuski spostrzegł, że niepodobna zdusić tej sprawy nawet dla przypodobania się Rosyi. Rozpoczęto śledztwo urzędowe, a szef policyi bezpieczeństwa Hamard informuje nawet publiczność o niektórych szczegółach, jak n. p. że Harting w r. 1904 urządził w Paryżu zamach na ks. Trubeckiego.

Biografia Hartinga, Heckelmanna, Landesena, prowokatora o trzech, a może więcej nazwiskach, obfituje w zajmujące szczegóły. Pomijając te, które już podały telegramy, zaznaczamy, że hr. Harting — w carskiej Rosyi szpicle dostają jako pseudonim tytuł hrabiowski — rozpoczął swoją karyerę w r. 1890. Ma więc 20 lat „służby". Gdy Landesen miał w Brukseli poślubić panienkę z dobrej rodziny, pragnął zatrzeć swoją identyczność. Oświadomiony Raczkowski pospieszył mu z pomocą i pośredniczył u samego cara. Wtedy Landesen zniknął, a pojawił się hr. Harting. Z początku jako zwyczajny „von" w randze „attaché" przy poselstwie brukselskiem wszedł do rodziny swojej narzeczonej. Milczał o swoich zajęciach, również jak o tem, że był zadłużony po uszy, chociaż pobierał rocznie 36.000 franków.

Poruczono mu czuwanie nad osobą cara i dano rangę kapitana. Awans ten był nagrodą za jego urzędowanie w Swinemünde podczas zjazdu cara z cesarzem niemieckim w r. 1907. Policya pruska znała już dobrze naówczas Hartinga i niechętnie spoglądała na niego, obawiając się, że urządzi tam zamach na cara. To też czuwała nad Hartingiem i kontrolowała go na każdym kroku. Dla zdyskredytowania rewolucyonistów rosyjskich za granicą, nie chciała policya pruska dyskredytować siebie.

Harting, jako pierwszy szef tajnej policyi rosyjskiej za granicą, miał pod sobą legion donosicieli, a działalność jego obejmowała Szwajcaryę, Włochy, Niemcy, Anglię, Szwecyę, a zwłaszcza Francyę. W znanej sprawie wydalenia ze Szwecyi rosyjskiego rewolucyonisty Czerniaka, a następnie otrucia go na okręcie, pomocnikiem Hartinga był szef policyi w Stokholmie, Stendhal.

W Brukseli mieszkał Harting w arystokratycznej dzielnicy, a w prefekturze był zameldowany, jako generał i radca stanu. Niedawno zażądał Harting od policyi brukselskiej, ażeby jego adresu nikomu pod żadnym pozorem nie udzielała, gdyż nagabują go agenci policyi rosyjskiej z Paryża. W roku 1894 mieszkał Harting w Leodyum, gdzie uchodził za milionera. Tutaj ożenił się z panną Tirlot. Dnia 8 b. m. opuścił Brukselę i udał się podobno do Niemiec. Ludność Brukseli oburzona jest z tego powodu, że rząd tolerował tam obecność szpiegów rosyjskich.

Śledztwo urzędowe, zarządzone w Paryżu przez prezydenta gabinetu Clemenceau, nie objęło materyału dowodowego, będącego w posiadaniu Burcewa, który nie wydał z rąk jeszcze żadnego dokumentu. Ale rząd francuski ma tyle dowodów, że współpracownictwo Burcewa jest mu zbyteczne. Rewelacye Burcewa obejmują całokształt działalności rosyjskiej policyi tajnej w Paryżu. Burcew codziennie czekał na pociągi, przychodzące z Rosyi, któremi przybywali rosyjscy agenci policyjni i po przybyciu pociągu fotografował potrzebne mu osoby. Policyanci nie przeszkadzali mu. Burcew oświadczył, że poda do wiadomości publicznej cały szereg wypadków, w których policya francuska do spółki z agentami policyi rosyjskiej przedsiębrała rewizye domowe.

Kronika.

Kraków, 12 lipca.

Z niedzieli. Po całotygodniowym deszczu zesłały wczoraj łaskawe nieba tak z utęsknieniem przez wszystkich oczekiwaną pogodę. Tłumy też Krakowian utartym zwyczajem podążyły pieszo, furmankami i pociągami za miasto, aby choć przez parę godzin napoić się zielenią łąk i lasów. Rojno i gwarno było na Błoniach, wiele też wycieczek podążyło do Mydlnik, Zabierzowa, Rudawy i Krzeszowic, gdzie przy licznym udziale publiczności odbyły się wyścigi oddziału kolarskiego krakowskiego „Sokoła".

Na pogrzeb ś. p. Kazimierza Badeniego, imieniem gminy miasta Krakowa, wyjechali do Buska: prezydent dr Leo, wiceprezydent dr Szarski i radca miejski poseł Federowicz.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi drogowo-kanałowej, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego, na którem uchwalono budowę kanałów w ulicy Bernardyńskiej, na Harajewiczówce i na gruntach Żeglikowskiego.

Przegląd statystyczny Krakowa. Obecnie ukazało się w druku sprawozdanie krakowskiego biura statystycznego, z którego wyjmujemy kilkanaście ważniejszych cyfr. I tak ludność Krakowa w miesiącu maju wynosiła 108.031 osób, 53.174 mężczyzn (w tem 6.049 załogi wojskowej), a 54.857 kobiet. Chrześcijan było 77.815, izraelitów 30.216. Małżeństw zawarto ogółem 77 (w tem rzymsko-kat. 60, grecko-kat. 1, protestanckich 2, izraelickich 14). Urodzeń było 280, w tem 91 chłopców i 95 dziewcząt ślubnych, a 45 chłopców i 49 dziewcząt nieślubnych. Skonów było ogółem 264, (w tem rzymsk.-kat. 222, izraelitów 40, protestantów 2); bez obcych zmarło w Krakowie tylko 153 osób. Mężczyzn zmarło 156, kobiet 108. Z chorób najwięcej ofiar pochłonęła gruźlica, bo 72 osób, nowotwory 17, choroby sercowe 18. Na uwiąd starczy zmarło 13 osób (3 mężczyzn, 10 kobiet). Samobójstw było 4.

Zakończenie sezonu w teatrze ludowym. Teatr ludowy zamknął wczoraj swoje podwoje na kilka tygodni, zamykając sezon dwoma, poważnie zaaranżowanemi wieczorami. W sobotę wystawiono operetkę ludową pod tytułem „Krakowiacy i górale" w niebywałej dotąd na scenie ludowej okazałości. W sztuce wzięli udział wszyscy artyści teatru ludowego, z dyrektorem E. Rygierem na czele. Inscenizacya i wykonanie były chlubnym popisem i nosiły w każdym szczególe piętno artystycznego wysiłku. To też publiczność, licznie w teatrze zgromadzona, nie szczędziła objawów uznania dla dyr. E. Rygiera i wykonawców sztuki. Soliści i chóry śpiewały rytmicznie i dziarsko, a tańce góralskie i krakowskie żywo oklaskiwano. Na pierwszy plan w grze wysunęli się p. Poleński (świetny organista), Modzelewski (ekonom) i Turski; z pań Zielińska (Basia), Grabowska i Gajewska. — Ostatni wieczór sezonu przyniósł wczoraj „Kościuszkę pod Racławicami". Publiczność dopisała licznie i z żywem zainteresowaniem wysłuchała ulubionej sztuki. Wykonanie i inscenizacya były bez zarzutu. Bohater narodowy „Kościuszko" znalazł nader sympatycznego i dobrego przedstawiciela w osobie p. Jerzego Rygiera. — Generała Wodzickiego i lirnika Jana grał dyrektor Rygier, jak zwykle, w każdym geście, ruchu i słowie niezrównany; bardzo dobrym był Abraham Działoszycki w interpretacyi p. Cholewicza, niemniej interesującą kreacyę starościca Szujskiego odtworzył p. Barwiński, a pełnym humoru prezydentem Lichockim był p. Poleński. — W rolach kobiecych panie Grabowska (starościna), Gajewska (Lichocka), Gawlikowska i Kolman (Bartoszowa) dopełniły poprawnego zespołu. — Efektowny duet kowali (Sydor i Jejde) musiał być na żądanie powtarzany. — Publiczność z żalem rozstawała się z sympatycznym przybytkiem sztuki i jego kierownikiem, oceniając z uznaniem poważny dorobek artystyczny, jaki przysporzył dyr. E. Rygier, stwarzając z upadającej instytucyi teatru ludowego rzeczywistą placówkę kultury i sztuki. J. H.

Wycieczki w Krakowie. Wczoraj przybyła do naszego miasta wycieczka młodzieży polskiej z Czerniowiec w liczbie przeszło 100 uczestników. Wycieczka zorganizowaną została staraniem zarządu Koła T. S. L. w Czerniowcach z pomocą zarządu głównego T. S. L. Wycieczce przewodniczy dyrektor Kamiński, p. Aurelia Malikiewiczówna i prefekt Bursy polskiej p. Dutkowski. — W Hliboce przyłączyli się do wycieczki członkowie tamtejszej czytelni T. S. L. i dzieci szkolne, pod przewodnictwem nauczyciela p. Dospila. Młodzi wycieczkowcy, wychowani na obczyźnie, zwiedzają dziś drogie każdemu sercu Polaka pamiątki naszego miasta pod kierunkiem fachowych przewodników.

Nadto bawi w Krakowie jeszcze kilka wycieczek szkolnych oraz bardzo wielu rodaków z za kordonów, celem zwiedzenia Krakowa.

Drugi wiec lokatorów, z udziałem kilku tysięcy osób, zebrał się wczoraj na placu Dietlowskim. Plac przedstawiał ogromną, zbitą masę głów ludzkich. Zebranie zagaił p. Metzger, poczem przemawiali dr Drobner i redaktor Haecker — nawołując do organizacyi lokatorów. Uchwalono rezolucyę: „Lokatorzy, zebrani na wiecu 11 lipca, przyjmują do wiadomości szczegóły działalności komitetu ochrony lokatorów, uchwalają popierać go energicznie i wzywają komitet do zawiązania ogólnego stowarzyszenia lokatorów, które jak najprędzej ma wejść w życie".

Cyrk Angelo rozpoczął w sobotę dziesięciodniowe swoje stagione w Krakowie, na placu pod rogatką Wolską, w umyślnie na ten cel zbudowanym, własnym namiocie płóciennym, mogącym pomieścić około 4000 osób. Trupa cyrkowa pani Solange d'Atalide przedstawia się okazale. W programie obfitszym, jak te, jakie zazwyczaj widzimy w mniejszych cyrkach, jest kilka numerów popisowych, interesujących, jak n. p. trupy arabskiej, wykonywującej zadziwiające zręcznością i siłą ewolucye gimnastyczne i skoki, następnie popis dwóch słoni, siłacza japońskiego, dźwigającego armaty i strzelającego z nich w powietrzu, wreszcie popisy trupy Chińczyków. Produkcye wyższej jazdy na koniach prowadzi sama dyrektorka p. Solange, z wielkim wdziękiem i francuską gracyą.

Przedstawienie na ogół interesujące, nie usprawiedliwia jednak zgoła olbrzymiej reklamy, jaka je poprzedziła. Dzięki tej reklamie napłynęły w sobotę tak wielkie tłumy publiczności, że przez godzinę przeszło przed budynkiem cyrku panował nieopisany zamęt i tłok. Przyszło nawet do bójek na laski i pięście. Przyczyną tego zamętu była ta okoliczność, że zarząd cyrku nie wykończył na czas maneży i dopiero o godzinie 8 rozpoczął wpuszczać publiczność do wnętrza. Szczupły zastęp policyi, która nie przewidziała takiego natłoku, nie mógł podołać naporowi, który chwilami budził obawę katastrofy.

Bardzo wiele do życzenia pozostawia porządek w samym cyrku, którego zarząd nie poczuwa się zupełnie do obowiązku, choćby umożliwienia publiczności pozostawania w cyrku, nie mówiąc już o jakichś wygodach. — O jedno miejsce dobija się po kilka osób, silniejszy wychodzi z tych zapasów zwycięzcą. Możeby znalazła się wobec tego jakaś władza, któraby ograniczyła sprzedaż biletów w stosunku do ilości miejsc.

Z życia młodzieży. Z okazyi powszechnego zjazdu stowarzyszeń akademickich młodzieży polskiej w Zakopanem w dniach 26 i 27 b. m. odbyły się we wszystkich stowarzyszeniach akademickich w Krakowie zebrania, na których mianowano delegatów na zjazd. Zjazd ten, w którym wezmą udział przedstawiciele wszystkich odłamów młodzieży polskiej, zajmować się będzie między innemi sprawą bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie Polskiem. Wyjazd delegatów z Krakowa nastąpi nocnym pociągiem 25 b. m.

Pociągi sezonowe. Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie ogłasza: Do 12 września włącznie, kursować będą w niedzielę i rzym. kat. święta ze Lwowa do Ławocznego względnie z powrotem, pociągi sezonowe Nro 1721, 1725 i 1726.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała wczoraj 24 lat liczącego, Józefa Schmida, znanego krakowskim władzom bezpieczeństwa, który zawodowo trudni się oszustwami, polegającemi na tem, że przychodzi do sklepu, zmienia jakiś znaczniejszy banknot, a następnie wpada w konflikt ze zmieniającym, że otrzymał za mało o kilka koron. W ten sposób w wielu sklepach krakowskich „dla miłej zgody" dopuścił się oszustw na szkodę właścicieli, aż wreszcie zajęła się nim policya.

Wczoraj aresztowała również policya 29letniego Walentego Kaletę, który, korzystając z natłoku publiczności przed cyrkiem, usiłował wyciągnąć z kieszeni p. Szmausowi zegarek.

Nadto aresztowano 20letniego pomocnika blacharskiego, Maryana Heilmana, który w chwili, gdy występował w roli cyklisty, rozpoznany został przez J. Jackowskiego, sł. praw, jako nieprawidłowy posiadacz jego roweru. Heilman, aresztowany, tłomaczył się, że rower kupił na tandecie za 50 kor.

Z kraju.

Wypadki w kopalni. Z Jaworzna piszą nam W ubiegły czwartek, w tutejszej kopalni węgla, w szybie „Fryderyk August", należącym do gwarectwa jaworznickiego, wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki, które pociągnęły za sobą ofiary w życiu ludzkiem. I tak, jeden z górników, na odgłos wybuchu założonego w szybie naboju dynamitowego, zjechał z powrotem do pracy do szybu, nie wiedząc o tem, że jest tam jeszcze drugi nabój dynamitowy, który nie eksplodował. — W chwili wejścia do szybu nastąpił wybuch, który nieszczęśliwego rozerwał w kawałki. W tym samym dniu od spadających węgli jeden górnik w czasie pracy poniósł śmierć na miejscu, a dwóch odniosło ciężkie zranienia. Na miejsce wypadku zjechały komisye z ramienia urzędu górniczego w Krakowie i sądowo-lekarska z ramienia sądu powiatowego w Jaworznie.

Chrzanów, 12 lipca. (Przedstawienie amatorskie. Z kroniki wypadków). Wczoraj wieczór odbyło się w mieście naszem w sali „Sokoła", staraniem kształcącej się młodzieży, przedstawienie amatorskie, na program którego złożyły się dwie jednoaktowe komedye hr. Aleksandra Fredry, „Jestem zabójcą" i „Nikt mnie nie zna". Nader udatna gra młodych amatorów wywołała w licznie zebranem audytoryum huczne brawa. Szczególnie podobali się pp.: Rączkówna, Palkówna, Nowakowski, Dulowski, Misia, Kula i inni. Po przedstawieniu rozpoczęły się przy dźwiękach muzyki ochocze tany, które przeciągnęły się do białego rana. Czysty dochód z przedstawienia komitet przeznaczył na rzecz chrzanowskiego „Sokoła".

W ostatnich dniach, w czasie kilku burz, jakie przeszły nad naszym powiatem, zaszło kilka nieszczęśliwych wypadków od uderzenia piorunu. I tak w Jeleniu pod Dębem, podczas burzy, na polu piorun zabił włościankę Teresę Duszyk, w Miękini zaś zabił piorun miejscowego gospodarza Kazimierza Widynę.

W ubiegłą środę zdarzył się na drodze pod wsią Wodna fakt gromadnego napadu na towarzystwo powracające z sąsiedniej Trzebionki po t. zw. „poprawinach" poweselnych. Na powracających napadło bez powodu kilkunastu parobków z Wodnej, którzy nożami jednego z uczestników uroczystości weselnej śmiertelnie poranili. Śledztwo w sprawie napadu prowadzi miejscowa żandarmerya.

Wypadek. Ze Stanisławowa donoszą, że między Korościatynem a Niżniowem, z pociągu zdążającego do Stanisławowa, wypadł z wagonu notaryusz Józef Gorczewski i zginął na miejscu. Niektórzy twierdzą, że ś. p. Gorczewski wyskoczył z wagonu na tor w zamiarze samobójczym.

Tarnopol, 11 czerwca. (Fatalna pomyłka na poczcie). We czwartek, przy obliczaniu kasy głównej w tut. urzędzie pocztowym, zauważyli dwaj kasyerzy Königsberg i Czubaty, że w kasie brakuje 8000 koron. Mimo energicznych badań, nie udało się na razie stwierdzić, w jaki sposób tak wielka kwota mogła zabraknąć w kasie. Defraudacya jest nieprawdopodobną, gdyż obaj urzędnicy cieszą się dobrą opinią, są dobrze sytuowani. Najprawdopodobniej zachodzi tu omyłka przy wypłacie. W tym bowiem dniu wypłacono pewnemu obywatelowi 20 tysięcy koron i być może wówczas pomylił się się urzędnik przy wydawaniu pieniędzy. Nie jest także wykluczonem, że korzystając z chwilowego niedoglądnięcia urzędnika, ukradł ktoś pieniądze. W sobotę zjechała komisya ze Lwowa, celem dalszego badania; obu urzędników zasuspendowano, aż do wyniku śledztwa. Prawdopodobnie będą musieli zapłacić na spółkę całą kwotę.

Kradzież w urzędzie podatkowym. Z Chodorowa donoszą do „Dziennika Polskiego": Niezwykłą w mieście sensacyę wywołała sprytna kradzież w tutejszym urzędzie podatkowym, dokonana przez „złotego" młodzieńca, Edmunda Teodorowicza. Ów młodzieniec bez zajęcia przyszedł w odwiedziny do tutejszego zarządcy podatkowego, p. J. Bogdanowicza, właśnie na pierwszego, w czasie wypłaty pensyj. Gdy poborca zajęty był wypłatą, panicz nieznacznie zbliżył się do stołu i ściągnął całą paczkę 20-koronowych banknotów, czyli 2.000 koron, z któremi wnet oddalił się. Po dokonaniu tej kradzieży, uciekł najbliższym pociągiem w kierunku Tarnopola. Jak śledztwo wykazało, zabrał ze sobą swoją „narzeczoną" ze Lwowa, podobno byłą manipulankę kolejową. Dotąd sprawcy nie odkryto.

Ze świata.

Z Warszawy. (Policya na zebraniu u ks. Mirskiego. — Protest adwokatów. — Zabicie strażnika kolejowego. — Z prasy).

— Jak dalece czuwa w Warszawie polityczna „ochrana", dowodem jest zajście, jakie opisuje „Głos Warszawski": We czwartek wieczorem, u ks. Czesława Światopełk-Mirskiego zebrało się szesnaście osób, przeważnie sąsiadów gospodarza z okolic gubernii siedleckiej. Obecni byli pp.: St. Bądzyński, L. Bryndza-Nacki, A. Chrzanowski, ks. Sew. Czetwertyński, Dernałowicz, Dmowski, Ign. Humnicki, Cz. i St. Karpińscy, Kuczyński, T. Libiszowski, Fr. Nowodworski, hr. St. Plater i Rakowiecki. W chwili, kiedy zebrani siedzieli przy stole, zajęci rozmową, wpadł do pokoju agent „ochrany" z okrzykiem: „panowie, policya! nie ruszać się z miejsc!" W następstwie wkroczyli oficerowie „ochrany" z agentami. Pomimo, że z papierów, leżących na stole, okazało się, iż przedmiotem rozmowy jest projekt chełmski, policya zażądała od obecnych przedstawienia papierów osobistych, spisała protokół, ściągnęła zeznania od każdego z obecnych, a następnie dokonała rewizyi w mieszkaniu hr. St. Platera w „Bristolu" oraz w gabinecie ks. Mirskiego.

Po wyjściu policyi zebrani pozostali w mieszkaniu ks. Mirskiego, kontynuując przerwaną rozmowę.

— W sprawie znanego zajścia w izbie sądowej i wydalenia z sali jednego z adwokatów, zebranie ogólne adwokatury warszawskiej na posiedzeniu wczorajszem postanowiło założyć protest przeciwko zachowaniu się członka izby sądowej p. Kołokołowa w charakterze przewodniczącego.

— Na stacyi Praga-Nadwiślańska, zabity został skrytobójczo strażnik kolejowy, Michał Osmołowicz. Kula przebiła mu serce. Na ślad zabójcy dotąd nie natrafiono.

— W Warszawie z dniem 1 września rozpocznie się wydawnictwo pisma codziennego p. t. „Kuryer Teatralny", którego koncesyonaryuszem jest p. Stanisław Książek, właściciel „Kur. Łódzkiego".

— Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, redaktor „Dnia", p. Stefan Gorski, skazany został na 300 rb. kary za wydrukowanie w nr 181 tego pisma artykułu p. Feliksa Kwaśniewskiego p. t.: „Z tajemnic gospodarki teatralnej".

Pogoda. Nie mamy deszczu, ale obawiamy się go ciągle. Tak było wczoraj, tak jest dzisiaj. Oby te obawy były płonne. Wczoraj około godziny 8 wieczór padał deszcz i wypłoszył z podmiejskich wycieczek publiczność.

Jak to już w jednej z poprzednich notatek zaznaczyliśmy, podobna, a miejscami gorsza pogoda panuje w Europie środkowej. W krajach alpejskich ciągłe niespodzianki przynosi deszcz. Jak donosi dzisiejszy telegram, w całej dolinie rzeki Inu panowała silna burza z ulewą. Rzeka In grozi wystąpieniem z brzegów. Temperatura obniżyła się znacznie. Skutkiem długotrwałej niepogody zbiór siana został zupełnie zniszczony.

We Francyi panują również deszcze i zimna. Jak twierdziło obserwatoryum paryskie, od stu lat nie było o tej porze tak niskiej temperatury i tak obfitych opadów. W czerwcu było 19 dni deszczowych, z ogólną ilością opadów 105 milimetrów.

Śmierć Eckholma. Z Wiednia telegrafują: Wczoraj wieczorem zmarł na udar prezydent senatu trybunału administracyjnego, Karol bar. Jakobi-Eckholm.

Sensacyjna kradzież. Telegram, umieszczony w piątkowym numerze porannym „N. Reformy", doniósł w krótkości o sensacyjnej kradzieży, którą wykonano w jednem z urzędów pocztowych w Wiedniu. Sprawa ta, rzeczywiście nadzwyczajnie sensacyjna, po stwierdzeniu szczegółów, miała następujący przebieg:

Miejscem popełnienia kradzieży był urząd pocztowo-telegraficzny na placu Minorytów, w tylnej części gmachu sejmowego na parterze. Do okienka z napisem: „Ruch pocztowej Kasy oszczędności" przyszedł o g. 1/4 4 jakiś interesent. Zanim powiedział, czego żąda, odezwał się dzwonek telefonu w sąsiedniem biurze kontrolora, który wyszedł na obiad. Oficyał Franciszek Lenk, pełniący służbę w biurze ruchu pocztowej Kasy oszczędności ściągnął na dół zsuwalne drzwi szafki z pieniądzmi, zamknął ją, ale kluczyk pozostawił w zamku. Telefoniczne wołanie pochodziło z innego urzędu pocztowego. Po kilkunastu minutach odezwał się znowu telefon i oficyał Lenk pospieszył znowu do telefonu, pozostawiwszy z szafką pieniężną, jak poprzednio. Przez telefon nikt się nie zgłosił, Lenk wrócił zaraz do biura swojego. Tu spostrzegł, że drzwi były wysunięte do góry, a z przegródki zginęła paczka banknotów, zawierająca 100.000 koron, na której leżało luźnie 19.000 koron. Razem zginęło 119 sztuk po 1.000 koron.

Jak się później okazało, w krytycznej chwili stał przy okienku woźny Wydziału krajowego, który chciał złożyć 8 koron. Do niego przystąpił jakiś mężczyzna i łamaną niemczyzną zapytał o kierunek ku Mariahilferstrasse. Woźny wyszedł z nim na ulicę i wskazał mu drogę. Gdy wrócił do okienka, kradzież już była dokonana. Woźny pocztowy spostrzegł drugiego mężczyznę, który opuścił pocztę i prawdopodobnie ów mężczyzna wykonał kradzież. Otóż w czasie niecałej minuty, gdy przy okienku nikogo nie było, a Lenk stał przy telefonie, złodziej wszedł do owego biura, wysunął w górę drzwi, zabrał pieniądze i umknął. Ci dwaj obcy mężczyźni byli widocznie w porozumieniu. Czy drugie telefonowanie było wykonane przez trzeciego wspólnika, o tyle jest wątpliwe, że numer telefonu urzędu pocztowego na placu Minorytów nie znajduje się w spisie. Zresztą wspólnik byłby usiłował zatrzymać Lenka jak najdłużej przy telefonie, tymczasem w tym wypadku nikt się nie zgłosił.

W biurze podczas nieobecności Lenka siedział podurzędnik Pazreiner, spełniający dozór nad biurem. Pazreiner ciął papierki z nudów. Widział chodzącego i natychmiast opuszczającego lokal biurowy obcego człowieka, ale sądził, że wszedł tam przez pomyłkę. Wyżsi urzędnicy policyi przybyli natychmiast do biura i podjęli dochodzenia. Jest rzeczą pewną prawie, że kradzież wykonali międzynarodowi złodzieje angielscy, lub amerykańcy. Nie jest jednakże wykluczonem, że kradzież popełnił były służący pocztowy, na co znowu wskazuje znajomość pewnych okoliczności biurowych. Zarząd pocztowy wyznaczył 1.000 koron nagrody za podanie wskazówek, któreby się przyczyniły do schwytania sprawcy kradzieży, a 10% temu, kto całą kwotę, lub część jej zdoła wykryć.

Trzęsienie ziemi we Francyi. Ubiegłej nocy odczuto w Marsylii ponowne wstrząśnienia ziemi. Ludność ogarnął popłoch.

Pojedynek. W okolicy pod Paryżem odbył się pojedynek pomiędzy deputowanym Cecaldim, a adwokatem More z powodu sprzeczki. More odniósł ciężką ranę.

Morderstwo we więzieniu. W zakładzie karnym w Aniane, koło Montpellier, zostało dokonane już trzecie morderstwo w bieżącym miesiącu. Więzień, liczący 16 lat życia, pochodzący z Korsyki, zabił kawałkiem żelaza innego więźnia. Mordercę dopiero po długiej walce zdołali dozorcy ubezwładnić.

Katastrofa w kopalni. Z Juzówki w Rosyi donoszą: W kopalni Matewka w okręgu dońskim nastąpił wybuch gazów w chwili, gdy znaczna liczba górników znajdowała się w szybach. **Dotąd wydobyto 17 trupów,** oraz 2 górników ciężko i 8 lekko rannych. Akcya ratunkowa trwa dalej. Powód katastrofy nieznany.

Cholera w Petersburgu. Z Petersburga telegrafują: Wczoraj zachorowało na cholerę 111 osób, zmarło 36. Ogółem jest chorych 797.

Konkurs na stypendya dla młodzieży rękodzielniczej. — Wydział krajowy ogłasza konkurs w celu nadania stypendyów z fundacyi ś. p. Teofila i Pauliny małżonków Adamskich. Stypendya te są przeznaczone na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie, czy to w kraju, czy też poza jego granicami, czy to w odpowiednich szkołach zawodowych, czy też przez odbywanie praktyki zawodowej, a otrzymać je mogą tylko młodzieńcy, urodzeni w Galicyi, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej, wykazujący wzorowe i moralne zachowanie się i dobre postępy w obranym zawodzie (chociażby kształcenie się w sposób powyższy dopiero od przyszłego roku szkolnego 1909-1910 rozpocząć zamierzali, byle tylko żądany dobry postęp w obranym zawodzie już teraz wykazać mogli). Pierwszeństwo służy ukwalifikowanym w ten sposób kandydatom, urodzonym w mieście Tarnowie i tamże w terminie pozostającym. Kwotę stypendyum oznaczy Wydział krajowy, do którego rozdawnictwo stypendyów z niniejszej fundacyi należy. Stypendyum na kształcenie się w kraju musi wynosić przynajmniej dwieście (200) koron rocznie, stypendyum zaś na kształcenie się poza granicami kraju przynajmniej czterysta (400) koron rocznie. Wypłata odbywać się będzie z reguły w ratach kwartalnych z góry.

Pobór rozpocznie się z nadchodzącym rokiem szkolnym, to jest 1909-1910 i trwać będzie aż do prawidłowego ukończenia praktyki, a względnie szkoły zawodowej w kraju lub poza jego granicami, dla tych zaś, którzy praktykę lub szkołę zawodową już w kraju ukończyli i odbywają poza tegoż granicami dalszą praktykę, a względnie dalsze studya w szkole zawodowej przez dwa lata szkolne, wszystko pod warunkiem nienagannego zachowania się i należytych postępów, poczem nie jest wykluczone ponowne ubieganie się o stypendyum pod odmiennymi warunkami.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15 lipca b. r. i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu kandydata, a jeżeliby taż jego narodowości polskiej nie dowodziła, także inne wszelką wątpliwość w tym względzie uchylające dowody; 2) świadectwo ubóstwa kandydata, opisujące szczegółowo stosunki majątkowe i rodzinne kandydata i jego rodziców; 3) dowody dobrego postępu w obranym zawodzie; 4) jeżeli kandydat odbywa już praktykę, świadectwo z tejże, stwierdzające jego uzdolnienie i pilność, jeżeli zaś odbywa naukę w szkole zawodowej, ostatnie świadectwo z szkoły zawodowej i świadectwo frekwentacyjne, stwierdzające jego uzdolnienie i pilność. W podaniu należy zaznaczyć, na jaki cel kandydat stypendyum otrzymać pragnie, a mianowicie, czy na praktykę, czy też na studya w szkole zawodowej w kraju, czy też poza jego granicami.

Zmarli.

Stanisław Zalutyński, słuchacz rolnictwa na

uniwersytecie Jagiellońskim, umarł w Krakowie przeżywszy lat 21.

Paulina Rogojska, b. obywatelka ziemska, umarła w Krakowie, przeżywszy lat 78.

Jan Ćwikowski, obywatel gminy Łobzowa, umarł, przeżywszy lat 46.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

W poniedziałek: „Księżniczka dolarów".
We wtorek: „Carmen" (z p. Lachowską w tytułowej partyi, występ p. Łowczyńskiego).
We środę: „Księżniczka dolarów".
We czwartek: „Madame Butterfly" (występ T. Łowczyńskiego).
W piątek: „Księżniczka dolarów".

Kronika lwowska.

Lwów, 12 lipca.

Otwarcie sanatoryum ludowego. — Wczoraj otwarto, z inicyatywy lwowskiego Towarzystwa walki z gruźlicą, w Hołosku pod Lwowem sanatoryum ludowe dla młodzieży. — Piękne, słoneczne miejsce wybrano na to sanatoryum. Towarzystwo „Czerwonego Krzyża" dało do użytku dwa baraki z łóżkami i pościelą, gmina miasta Lwowa oddała bezinteresownie duży szmat sosnowego lasu, ofiarne jednostki dały grosz i powstała skromna instytucya, zaczątek walki z gruźlicą.

Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie sanatoryum. W uroczystości wzięli udział ksiądz arcybiskup Teodorowicz, namiestnik dr Bobrzyński, prezydent miasta Ciuchciński, wiceprezydent dr Rutowski, grono radnych, reprezentanci świata lekarskiego i t. d. Po dokonaniu poświęcenia przemówił ksiądz arcybiskup Teodorowicz, następnie prezes Towarzystwo walki z gruźlicą prof. dr Wiczkowski i wiceprezydent miasta dr Rutowski. W barakach znalazło schronienie na okres sześciotygodniowy 30 młodych ludzi obojga płci.

Zjazd lekarzy okręgowych. W sobotę odbył się we Lwowie zjazd lekarzy okręgowych, przy udziale kilkudziesięciu uczestników z różnych stron kraju. Zastanawiano się nad zawiązaniem Związku lekarzy okręgowych. Po dłuższej dyskusyi przyjęto statut Związku i omawiano kwestyę gruźlicy i inne sprawy lekarskie.

Zamknięcie wystawy kościelnej we Lwowie nastąpi 15 b. m., o godzinie 10-tej przed południem.

Zjazd młodzieży ukraińskiej. Wczoraj przedpołudniem w sali „Jad Charusim" rozpoczęły się obrady postępowej młodzieży ukraińskiej, przy udziale około 500 uczestników. Przybyli delegaci ukraińskiej młodzieży z uniwersytetów w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie, Odessie, Dorpacie, politechniki z Kijowa i kursów kobiecych w Petersburgu, posłowie Kolessa, Dniestrzański i Trylowski. Do prezydyum wybrani zostali: Mikołaj Zaliźniak z Kijowa, dr Stefan Baran ze Lwowa, Ołena Ochrymowiczówna ze Lwowa, Eugeniusz Mayer z Czerniowiec, Mikołaj Czajkowski z Wiednia. Honorowymi prezesami wiecu wybrani zostali posłowie Kolessa i Dniestrzański.

Nastąpiły przemówienia delegatów. Imieniem delegatów z Rosyi przemawiał p. K. P., po nim mówili delegaci z Wiednia i Czerniowiec, im. ukraińskiej socyalnej demokracyi p. Witoszyński, dalej delegat maturzystów, wreszcie dr Trylowski w imieniu „Siczy". Na tem zebranie zakończono. Wieczór odbył się komers, na którym wygłoszono szereg mów i toastów.

Właściwe obrady poufne rozpoczęły się dziś i potrwają trzy dni. Na porządku dziennym sprawa uniwersytetu we Lwowie, wolność nauczania na uniwersytecie, sprawy organizacyi młodzieży, założenia organu młodzieży ukraińskiej, wreszcie sprawa kobieca.

Krajowy wiec oficyantów sądowych odbył się wczoraj po południu we Lwowie. Wzięło w niem udział 250 urzędników, oficyantów i pomocników kancelaryjnych z całego kraju. Referat w sprawie stanowiska oficyantów wobec projektu rządowego reformy kancelaryj sądowych, wygłosił p. Kroszel. W dyskusyi zabierali głos dr Semkowicz, delegat krajowego Związku sędziów i dr Hahn, delegat Koła lwowskiego sędziów. Obaj wyrazili zgodne zdanie, że oficyanci dzisiejsi i pomocnicy kancelaryjni przedstawiają najlepszy materyał na proponowanych w projekcie rządowym konceptowych urzędników pomocniczych dla sędziów. Obaj też zapewnili, że w swoich Towarzystwach poprą ich żądania. Przemawiali następnie pp. Dutkiewicz i Hostyński ze Lwowa, Podgórczyk z Krakowa, Rauchverger z Zabłotowa i t. d., poczem uchwalono następującą rezolucyę:

„Sądowi oficyanci i pomocnicy kancelaryjni w Galicyi, witając z radością wniesiony do Izby posłów projekt reformy kancelaryi sądowej wyrażają zdanie, że chcąc popchnąć sądownictwo nasze na właściwe tory, należy nietylko uprościć agendy sądowe przez usunięcie zbytecznej pisaniny, ale także dodać sędziom konceptowych pomocników, którzyby jako definitywni urzędnicy państwowi wykonywali wszelkie prace konceptowe, pozostawiając sędziom wyłącznie roztrząsanie sporów, wykonywanie i załatwianie spraw, złączonych z kwestyą jurydyczną".

Dalej wyraża rezolucya zdanie, że żądanie od kompetentów na posady takich konceptowych pomocników sędziowskich dyplomów z ukończonej szkoły średniej (tego żąda projekt rządowy), jest zupełnie zbyteczne, gdyż obowiązki z ich urzędem połączone, mogą spełniać należycie ludzie, którzy posiadając odpowiedni stopień inteligencyi, wykażą przez złożenie odpowiedniego egzaminu, iż w czasie dłuższej praktyki w służbie sądowej nabyli potrzebne do wykonania tych obowiązków wiadomości. „Wreszcie wyrażają zgromadzeni zdanie, że najlepszym i najwydatniejszym materyałem na proponowanych konceptowych pomocników sędziowskich są oficyanci i pomocnicy kancelaryjni, którzy w służbie sądowej są tak praktycznie wyszkoleni, że już teraz są po największej części konceptowymi pomocnikami sędziów. Dalsza część rezolucyi zwraca się do posłów i sfer miarodajnych z prośbą, aby w interesie sądownictwa postarali się o jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie projektowanej reformy i zapewnienie obecnie pracującym oficyantom i pomocnikom pierwszeństwa do systemizować się mających definitywnych posad konceptowych pomocników sędziowskich przed wszystkimi innymi kompetentami, a to bez względu na to, czy posiadają wykształcenie klasyczne, czy nie, o ile tylko złożą z dobrym skutkiem w zakreślić się mającym terminie odpowiedni egzamin fachowy.

Druga rezolucya protestuje przeciw „zachciankom urzędników kancelaryjnych galicyjskich, wyrażonym na wiecu ich 30 maja b. r., zepchania sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych na stanowisko podwładnych urzędnikom kancelaryjnym".

Wystawa fryzyerska. Wczoraj popołudniu otwarto we Lwowie wystawę fryzyerską, w sali „Domu narodnego". Wystawa wygląda skromnie, uwzględniono głównie fryzury uczniów ostatniego kursu fryzyerskiego. Równocześnie odbyło się premiowane czesanie pań i panów, a zarazem rozdano odznaczenia w formie medali i dyplomów. Dziś odbędzie się wiec fryzyerski, na który przybyli delegaci z Krakowa, Przemyśla, Tarnopola, Stryja itd. Omawiać będą sprawy zawodowe.

Katastrofa budowlana we Lwowie. Na budowie Szymona Blasbalda przy ul. Kamińskiego l. 1 zawalił się strop na wysokości pierwszego piętra w klatce wchodowej. Strop ten był wykonany z betonu, a ponieważ z lewej strony nie było trawersu, tylko mały rowek, na którym sufit spoczywał, rusztowanie zaś z pod betonu usunięto już po piątym dniu, przeto strop, nie mając należytego oparcia, runął i przywalił robotnice Katarzynę Kohlmayer i Zofię Kucharską. U pierwszej lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził złamanie stosu pacierzowego oraz ogólne potłuczenie; po opatrzeniu, odwieziono ją do szpitala powszechnego. Kucharska doznała tylko lekkiego stłuczenia.

Zamach morderczy w Zamarstynowie. Paweł Nakoneczny, robotnik, ofiara morderczego zamachu, dokonanego 28 czerwca przez Michała Wilgosza w domu przy ul. Krzyżowej w Zamarstynowie, umarł w szpitalu lwowskim. Żona jego, którą równocześnie chciał Wilgosz zamordować, leży dalej w szpitalu, stan jej zdrowia dość pomyślny. Badania stanu umysłowego Wilgosza, który po morderstwie starał się przedstawić jako obłąkany, jeszcze psychiatrzy nie ukończyli.

Wycieczka na Babią Górę, Pilsko i Baranią Górę odbędzie się staraniem akademickiego Klubu turystycznego we Lwowie od 15 do 22 lipca. — Uczestnicy wycieczki za powrotem zwiedzą Wisłę, Cieszyn, Trenczyn i Orawskie Zamki. Wyjazd koleją z Krakowa nastąpi we środę 14 lipca, o godzinie pół do 12 w nocy, powrót 23 lipca. Koszta podróży koleją tam i napowrót wynoszą 20 koron. Punkt zborny na dworcu w Nowym Targu. W wycieczkach brać mogą udział także osoby, nie będące członkami klubu, a to akademicy za opłatą 2 kor., nieakademicy 5 kor. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę. Bliższych informacyi udziela Akad. Kl. Turystyczny, Lwów.

Po zamknięciu Rady państwa.

Z powodu zamknięcia sesyi Izby poselskiej Rady państwa, wydała partya socyalno-demokratyczna obszerną proklamacyę do „ludu roboczego wszystkich narodów Austryi". Wylicza ona w niej wszystkie ważne zadania na polu prawodawczem, jakie Izba poselska w tej sesyi załatwić była powinna, zwłaszcza w dziedzinie opieki socyalnej i uderza ostro na te stronnictwa, które ze względów zbyt wybujałego nacyonalizmu, z egoizmu partyjnego lub osobistego, dokonaniu tych zadań przeszkodziły i przez to ludności państwa ciężką wyrządziły krzywdę.

Jako głównych wrogów pożytecznej pracy parlamentarnej, wymienia odezwa agraryuszów wszystkich narodowości, zwłaszcza zaś czeskich, słowieńskich „klerykałów", radykalnych Czechów, polską partyę ludową i klub ruski, a w drugim rzędzie partyę chrześcijańsko-socyalną i narodowców niemieckich.

Następnie zwraca się odezwa z ciężkiemi zarzutami także przeciwko rządowi. Baron Bienerth — czytamy w niej — nie wysilał się wcale na zwalczenie szkodliwej obstrukcyi, bo wolił, ażeby parlament nie funkcyonował, ażeby gabinet mógł rządzić bez kontroli przedstawicielstwa ludności. Zamierzał on dla traktatów z państwami bałkańskiemi przekupić agraryuszów datkiem 54 milionów koron, gdy zaś i ta olbrzymia kwota jeszcze nie wystarczała do osiągnięcia tego celu, bar. Bienerth dał za wygraną i zamknął parlament.

Odezwa zwraca się w końcu do ludu roboczego całej Austryi z apelem, ażeby podjął walkę z tą szkodliwą samolubną obstrukcyą, z rządem i z burżuazyą, która niezdolna już jest do pozytywnej pracy dla dobra ludności.

Według informacyi „Neue Freie Presse", zaczerpniętych rzekomo z wiarogodnego źródła, rozbiły się także zabiegi hr. Franciszka Thuna, mające na celu uruchomienie Sejmu czeskiego. Usiłował on nakłonić Niemców czeskich do zaniechania obstrukcyi w Sejmie i do przedłożenia takiej podstawy do obrad sejmowych, na którą także Czesi bez koncesyi zgodziliby się mogli. Niemcy odrzucili te propozycye, powołując się na dawniejsze swoje uchwały i wskutek tego dotyczące rokowania przerwano. Ponieważ jednakże rząd pragnie zwołać Sejm czeski w połowie września równocześnie z innemi Sejmami, stara się o utrzymanie kontaktu z obu stronami.

Ostatnie zajścia w parlamencie obniżyły atoli nadzieję uruchomienia Sejmu czeskiego do zera — i wskutek tego od kwestyi sejmowej w Czechach zawiśnie w niemałej mierze los sesyi parlamentu w jesieni.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 12 lipca.)

Bienerth u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj o godz. 11 przed południem prez. gab. dra Bienertha na przeszłogodzinnej audyencyi w Schönbrunie.

Stanowisko czeskich socyalistów narodowych.

Praga. Na Winohradach odbyło się wczoraj zgromadzenie czeskich socyalistów narodowych, na które p. Choc mówił o ostatnich wypadkach parlamentarnych i zamknięciu Rady państwa. Uchwalono rezolucyę, wzywającą do dalszej walki z gabinetem br. Bienertha.

Głosy prasy czeskiej.

Praga. Z powodu zamknięcia Rady państwa pisze organ p. Kramarza „Deń":

„Nawet ślepy musiał spostrzedz, że kierownictwo polityki czeskiej znajdowało się w innych rękach, niż dotychczas. Stwierdzamy to, ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień. Klub czeski, a zwłaszcza posłowie młodoczescy świadomie zrzucili z siebie wszelką odpowiedzialność za ostatnie wypadki, skutkiem czego kierownicza rola polityczna siłą rzeczy dostała się agraryuszom. Ale bieg wypadków okazał, że kierownictwo to z rąk Czechów przeszło w ręce p. Sustersicza, przez co polityka czeska stała się zależną.

„Stwierdzamy wprawdzie z lojalnością, że dr Sustersicz w ostatnich dniach dał dowód, że jest dobrym kierownikiem politycznym, ale w interesie Czechów musimy wyrazić życzenie, ażeby dr Sustericz okazał nam tyle zrozumienia i ofiarności, ile jej okazali dla niego agraryusze.

„Obstrukcya nie przyniosła korzyści. Nie tylko nie obaliła gabinetu Bienertha, ale wzmocniła go, narodowych Niemców zjednoczyła, a socyalistów, którzy popierali Unię słowiańską, odepchnęli od niej: Partyę chrześcijańsko-socyalną wstrzymywała w wystąpieniu przeciw bar. Bienertowi. Gdyby agraryusze czescy obok koncesyj ekonomicznych byl żądali jeszcze tylko uruchomienia Sejmu czeskiego, byliby mieli powodzenie, gdyż poparliby ich chrześcijańsko-socyalni, socyaliści i Polacy. Polityka czeska wprawdzie w ostatnich czasach nic nie straciła, ale nic też nie uzyskała".

„Narodni Listy" uważają zamknięcie Rady państwa nie za klęskę obstrukcyi, ale za ucieczkę bar. Bienertha. Unia słowiańska uzyskała to, czego chciała, że mianowicie nie uchwalono przedłożeń rządowych.

„Hlas Naroda" wywodzi, że ostatnie wypadki okazały, jak niskim jest poziom Rady państwa. Rząd przez obstrukcyę nieponiósł szkody, ale przemysł i pracująca ludność.

Organ realistów „Czas" również występuje przeciw obstrukcyi. Zwyciężył rząd i zwyciężyła obstrukcya, ale oba zwycięstwa niewiele są warte.

Car w Połtawie.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 12 lipca).

Połtawa. Car wygłosił podczas bankietu mowę do korpusu kadetow, w której podniósłszy zwycięstwo Piotra Wielkiego przed 200 laty i obecne, ciężkie dla Rosyi czasy, wyraził nadzieję, że teraz zacznie się spokojny rozwój (!) Do tego potrzeba wiernej pomocy poddanych. Zakończył podniesieniem potrzeby jedności cara z narodem i ścisłej łączności całej ludności z władcą. Car wzniósł toast na cześć armii i wielkiej Rosyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 12 lipca.

Cesarz i przesilenie węgierskie.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm" dowiaduje się z pewnej strony, że cesarz odjazd do Ischlu odroczył. Cesarz chce czekać w Wiedniu na koniec dyskusyi w Sejmie węgierskim o ponownej nominacyi gabinetu Weekerlego. W poinformowanych kołach słychać, że w tych dniach przybędzie Weekerle jeszcze raz do Wiednia, aby cesarzowi zdać sprawę z sytuacyi w parlamencie węgierskim. Jak słychać, odjazd cesarza do Ischlu nie nastąpi przed 15 b. m.

W obronie Polaków.

Petersburg. „Słowo" ogłasza artykuł ostro potępiający antipolską politykę Rosyi. Artykuł podnosi, że choć międzynarodowe (!) stosunki nie pozwalają na danie Polakom autonomii, to jednak musi być przeprowadzony samorząd i pełne uznanie polskiego języka. Obecna polityka Rosyi wobec Polaków nie da się długo utrzymać.

Austr. następca tronu w Rumunii.

Bukareszt. Na zamku Pelesz obył się w sobotę obiad galowy na cześć austryackiego następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który tam przybył, celem wręczenia królowi Karolowi rumuńskiemu orderu Złotego Runa.

Król Karol i arcyksiążę Franciszek Ferdynand wymienili serdeczne toasty.

Car w Anglii.

Londyn. (Urzędownie). Car przybywa dnia 2 sierpnia do Coves.

Rewolucya w Persyi.

Petersburg. (Ag. telegr.) Między nacyonalistami a wojskiem szacha przyszło pod Yaptabad do potyczki.

Sad ed Daulek uczynił Saudar Assadowi i Sipahdarowi propozycyę, aby wysłano do Teheranu posłów, celem podjęcia rokowań pokojowych.

Teheran. Żołnierze rządowi w liczbie 1200 z czterema działami, zaatakowali pod Teheranem nacyonalistów, jednak nie zdołali ich odeprzeć. Szczegółów brak.

Zbrojenie się Turcyi.

Rzym. Jak donosi korespondent „Tribuny" z Aten, rząd turecki poczynił na granicy grecko-tureckiej przygotowania na wielką skalę. Rząd grecki oświadczył, że ma prawo zaprotestowania przeciwko tej częściowej mobilizacyi. W Epirze znajduje się 24 bateryj, w Tessalii jest mnóstwo wojska, a w obu prowincyach zmobilizowano drugie powołanie. Turcy podnoszą, że wobec wrzenia w Azyi Małej takie rozwiązanie sprawy kreteńskiej jest konieczne dla podniesienip powagi rządu.

O tytuł cara.

Berlin. Jak donoszą tutejsze dzienniki z Konstantynopola, koła dyplomatyczne zapewniają, że rząd turecki opuścił zajęte z początku stanowisko opozycyjne przeciwko przyznaniu królowi Ferdynandowi bułgarskiemu tytułu „cara". Turcya zgadza się bez zastrzeżeń na ten tytuł.

Pogrzeb ś. p. Kaz. Badeniego.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Busk, 12 lipca.

Zwłoki ś. p. Kazimierza hr. Badeniego złożono w salonie pałacu w czarnej metalowej trumnie na niskim katafalku wśród kwiatów. Zwłoki pozostały tam do wczoraj wieczór, poczem odbyło się w uroczysty sposób przeniesienie do kościoła. Pochód żałobny posuwał się wśród szpaleru osób, zajętych w administracyi dóbr zmarłego. Po pokropieniu zwłok i modłach duchowieństwa, zamknięto trumnę. Wzięli ją na barki urzędnicy prywatni z dóbr zmarłego. Na czele pochodu postępował oddział Sokołów z Buska, dalej niesiono wieńce, szły bractwa kościelne z chorągwiami, siostry zakonne, proboszcz ks. Aktyl, oraz gr. kat. proboszcz ks. Słowicki w licznem otoczeniu duchowieństwa. Za trumną postępowała wdowa z synem Ludwikiem, oraz członkowie rodziny, wśród nich marszałek kraju, Stanisław hr. Badeni.

Wśród dźwięku dzwonów i żałobnych pieśni, zbliżył się pochód do kościoła, przybranego festonami z świerków. Nad ołtarzem rozpostarto olbrzymi biały krzyż na czarnem tle. W kościele natłok ludności tak wielki, że tylko z wielką trudnością zdołano utrzymać porządek; również po drodze widać tłumy ludności.

Na katafalku złożono mnóstwo wieńców, między innymi z następującemi napisami: „Der kais. kön. Ministerrat., k. k. Ministerium des Innern, Kazimierzowi Badeniemu Michał Bobrzyński; c. k. namiestnik i urzędnicy namiestnictwa Kazimierzowi hr. Badeniemu, Swemu byłemu prezydentowi Kazimierzowi Badeniemu krajowa Rada szkolna w dowód najgłębszej czci i wdzięcznej pamięci, Swemu pierwszemu przewodniczącemu c. k. dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego i t. d."

Busk. Rodzina hr. Badenich otrzymała z wszystkich stron telegramy z wyrazami współczucia. Od cesarza przyszedł telegram w języku francuskim do wdowy, oraz drugi w języku niemieckim do marszałka kraju; dalej telegrafował arcyks. Fryderyk do wdowy, arcyks. Rainer do marszałka; arcyks. Karol Stefan nadesłał telegramy po polsku do wdowy, syna i do marszałka. Również nadesłali depesze: przezydent min. Bienerth, min. spraw zagranicznych Aehrenthal, ministrowie Haertl, Vrba, Stürgkh, Weisskirchner, b. prezydent ministrów dr Koerber, ks. Alfred Windischgraetz, bar. Chlumecky i inni.

Żałobni goście.

Lwów. W Busku przy zwłokach odbywają się od samego rana nabożeństwa.

Na pogrzeb przybyło mnóstwo osób; oprócz rodziny przybyli tam hr. Chołoniewski, mistrz ceremonii, w zastępstwie cesarza, ministrowie Dulęba, Biliński i Georgi; namiestnik Bobrzyński; były minister Korytowski, przedstawiciele klubu czeskiego w Radzie państwa Mastalka i Czelakowsky, dalej poseł German w imieniu Koła polskiego, rektor uniwersytetu lwowskiego Mars, z dziekanami poszczególnych wydziałów, prezydyum m. Krakowa, dr Leo, Szarski i poseł Federowicz r. m., redaktorzy Ostaszewski-Barański, Starzewski, dr Adam Doboszyński, delegat dr Fedorowicz, bardzo wielu posłów i t. d.

Nad grobem.

Lwów. Nabożeństwo żałobne w Busku celebrował ks. biskup Bandurski, w asystencyi licznego duchowieństwa, w tem bratanka zmarłego ks. Henryka Badeniego.

Kazanie wygłosił proboszcz miejscowy ks. Aktyl.

Po egzekwiach, odprawionych w obrządku greckim przez ks. metropolitę Szeptyckiego, a w obrządku łacińskim przez ks. biskupa Bandurskiego, ruszył pochód na cmentarz miejscowy.

Na czele pochodu szła Rada miejska i sokoli; trumnę nieśli oficyaliści; za trumną szła rodzina i goście.

Nad grobem przemówił pierwszy wicemarszałek Pilat, potem German imieniem Koła polskiego, rektor Mars, prof. Morawski imieniem przyjaciół z Krakowa i Aleks. Barwiński imieniem Rusinów.

Mowa wicemarszałka.

Wicemarszałek wydziału krajowego poseł Pilat zabrał nad trumną głos i skreślił obraz działalności zmarłego. Był to — mówił dr Pilat — umysł bystry i jasny, szukający w każdej sprawie praktycznego rozwiązania. Obdarzony wybitną zdolnością organizacyjną, Kazimierz Badeni, jako kierownik administracyi kraju, energią, inicyatywą i szerokimi poglądami, odnowił tradycye niezapomnianego namiestnika Gołuchowskiego. Wkrótce po objęciu urzędu namiestnika, był w szerokich kołach popularny w najlepszem znaczeniu tego słowa, a ludzie polityczni, w przyszłość dalszą patrzący, liczyli na niego, że trwale kraj zorganizuje, przeprowadzając reformę gminną i administracyjną, do czego się też przygotował.

Stało się inaczej. Zasłużona reputacya dzielnego administratora, ugruntowana w kraju i poza krajem sprawiła, że wśród rosnących trudności w kierownictwie nawą państwa głos publiczny w całem państwie wskazywał na niego, jako na przyszłego prezydenta ministrów, a korona od dłuższego czasu przeznaczała go na to stanowisko. Odszedł od nas z wielkim żalem wszystkich, którzy liczyli na jego organizacyjną pracę w kraju, a mniemam, nie bez żalu własnego i osób jemu najbliższych.

I w Wiedniu zaznaczył od razu swoją wybitną indywidualność i zdołał upamiętnić swe rządy przeprowadzeniem ważnych prac ustawodawczych. Najtrudniejsze zadanie kierownika wewnętrznej polityki w Austryi, załagodzenie sporów narodowych, musiał pozostawić niezałatwione i ustąpić. Nic dziwnego, wszak i dotąd, po latach dwunastu, mimo ciągłych usiłowań różnych ministerstw, zadanie to nie jest rozwiązane, a wówczas rak, toczący parlamentaryzm austryacki, a będący odmienną formą smutnej pamięci „liberum veto", znajdował się w pierwszym, najgwałtowniejszym wybuchu.

Jednakże zasługą i chlubą Kazimierza Badeniego pozostanie, a przez niego chlubą naszego narodu, że usiłował oprzeć to załatwienie na jedynie trwałej zasadzie sprawiedliwości. Nie chciał niczyjej krzywdy, ani upośledzenia, dążył do odpowiadającego rozwojowi politycznych stosunków równouprawnienia.

Stwierdzeniem, że osobie ś. p. Kazimierza Badeniego towarzyszyć będzie niewygasła pamięć kraju, zakończył dr Pilat swoje przemówienie.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 12 lipca.

Z dyrekcyi policyi. Dyrektor policyi, radca rządu, dr Flatau, wyjechał wczoraj na kilkutygodniowy urlop; w sprawach urzędowych zastępywać go będzie radca policyi dr Rękiewicz. Równocześnie rozpoczął kilkutygodniowy urlop radca policyi Wł. Swolkien.

Z kroniki wypadków. Wczoraj po południu zgłosił się na stacyę ratunkową żołnierz policyjny, który w czasie pościgu za amatorem cudzego roweru, wpadł razem z pojmanym w jeździe rowerzystą na szybę sklepową przy ul. Szlak i pokaleczył się dotkliwie po rękach od rozbitego szkła. Sprawcę kradzieży, jak to podajemy na innem miejscu, aresztowano.

Również po południu przyprowadził wczoraj na stacyę ratunkową policyant murarza Kocika, pokaleczonego nożem po rękach. Kocik w bójce z towarzyszami na Krowodrzy dobył noża, pragnąc dać się we znaki swym przeciwnikom. W trakcie bójki, interweniowała jednak policya, kładąc kres niebezpiecznym zapasom. Równocześnie towarzysze rzucili się na Kocika, chcąc go rozbroić i wówczas w czasie wyrywania mu noża, pokaleczono go po rękach.

Wieczorem o godz. 8 przewiozło towarzystwo ratunkowe z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza dwóch ciężko poranionych robotników, Jana Dyndę i Karola Westenhofa z kopalni „Matylda" pod Chrzanowem. Pękła tam rura od zbiornika pary i wrzącą parą dotkliwie poparzyła zatrudnionych w pobliżu robotników.

O godz. 11 w nocy opatrzono na stacyi ratunkowej 22-letniego ślusarza Karola Zborowskiego, któremu brat w bójce zadał szereg znacznych ran na głowie i twarzy. Ranny Zborowski z powodu znacznego upływu krwi z trudem przywlókł się na stacyę, gdzie dopiero po udzieleniu mu pomocy, siły odzyskał tak, iż można go było odwieść do domu.

Trzęsienie ziemi we Francyi. Z Marsylii donoszą: W sobotę o 9 wieczorem odczuto tu i w okolicy wstrząśnienia ziemi, które miały taką siłę, jak trzęsienie w poprzednim miesiącu. Ludność w panice opuszczała domy.

Zderzenie pociągów. Z Tuluzy donoszą: W sobotę wieczorem zderzył się na statycyi tutejszej pociąg osobowy z towarowym. Trzy wagony pociągu osobowego przewróciły się, skktkiem czego 17 osób odniosło cięższe lub lżejsze zranienia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 lipca. (Giełda południowa.)

Marki 117·37. Renta majowa 96·15. Renta koronowa węgierska 93·10. Akcye austr. zakł. kred. 638·—. Akcye węg. zakł. kred. 750·25. Akcye Anglobanku 297·50. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Bankvereinu 527·—. Akcye Länderbanku 451·25. Akcye kolei państwowych 722·25. Lombardy 108·75. Akcye kolei Elbethal 652·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 642·—. Rima-Muranyi 592·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—, Losy tureckie 186·—. Ruble 253·50.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 10 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·80. Tow dyskontowe 187·—.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 10 lipca. Pszenica na październik 13·70 do 13·71; pszenica na kwiecień od 13·98 do 13·99; żyto na październik 9·91 do 9·92; owies na październik od 7·63 do 7·64; kukurydza na lipiec od 7·75 do 7·76; kukurydza na sierpień od 7·88 do 7·89; kokurydza na maj 1910 r. od 6·95 do 6·96; rzepak na sierpień od 14·25 do 14·35. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pochmurno.

Freblanka władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady przez **Biuro Matyldy Szremer**, Kraków, Pijarska 5. 4494 1 3

Zdolni agenci

(agentki) do odwiedzania klienteli prywatnej w Krakowie i przedmieściach oraz w całej Galicyi i Bukowinie są poszukiwani. Zgłoszenia pocztowe oraz osobiste przyjmuje zakład fotograficzny **„Helios“**, Kraków, Sebastyana 16. Zgłaszać się między godziną 6—7 po południu. 4500

Maszynista

egzam. zdolny monter do urządzeń mechanicznych i elektrycznych, posiadający bardzo dobre polecenia z pierwszorzędnych firm, poszukuje posady w większej fabryce lub elektrowni. Zgłoszenia listowne pod **„Maszynista 405“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 4439 1 3

Dom murowany

o 6-ciu ubikacyach, wraz ze stajniami, stodołą, oraz ogrodem i 3½ morga gruntu, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Andrzej Siemiński, Wola Duchacka Nr 8, p. Podgórze. 4495

Potrzebna jest

osoba inteligentna, uczciwa, łagodnego charakteru, na wyjazd do pomocy pani w gospodarstwie; znająca się na kuchni za dobrem wynagrodzeniem; żądane poważne rekomendacye. Grand Hotel Nr 6. 4487

Inteligentny

młody człowiek, **rutynowany samodzielny buchalter,** władający doskonale **językiem niemieckim,** z dłuższą praktyką zawodową, poszukuje odpow. posady. Łaskawe zgłoszenia pod **„Samodzielna siła 212“** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 4503 1 3

Rządca lat 42, żonaty, posiadający chlubne świadectwa ze zarządu większemi dobrami w Galicyi i W. Ks. Poznańskiem, obznajomiony w ciągu 24 letniej praktyki ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, znający się również na leśnictwie, poszukuje posady od 1 października. — Zgłoszenia pod **J. K.** poste rest. **Wadowice.** 4491 1 3

Kilka zdolnych panienek

do modniarstwa i nauki poszukuje magazyn mód **Maryi Teitelbaum, ul. Miodowa 9.** 4501 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 121 153 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

W Zakopanem

do sprzedania lub zamiany na kamienicę 2 wille przy ulicy Chałubińskiego z dużemi parcelami zalesionemi, z których jedna łączy 2 ulice, nadto 2 domy czynszowe przy ulicy Krupówki i kilka parcel budowlanych. Cena i warunki ze względów familijnych nader przystępne. — Wiadomość: Dr Józef Wiesselmann, Zakopane. 4440 3 15

1000 K

dam za wyrobienie lub odstąpienie posady przy Kasie zalicz. lub Radzie powiat. Kraków poste rest. „Okaziciel biletu kolej. Nr 6275. 4429 3 3

Wiśnie hiszpańskie

do smażenia i kompotu, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszyczkach 5 kg. franko za zaliczką tylko 4 K 50 h **Dom eksportowy w Zaleszczykach.** 4493 1 6

L. 62453/09. 4483 1 3
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty wykonać się mające dla budowy szkoły przy ul. Wąskiej na Kazimierzu, a mianowicie:

1) rzeźbiarsko cementowe;
2) ślusarsko kowalskie;
3) stolarskie;
4) okucie stolarszczyzny;
5) szklarskie;
6) pokostnicze;
7) posadzki dębowe;
8) malarskie;
9) posadzki kamionkowe;
10) zduńskie;
11) ślepe podłogi;
12) urządzenie windy.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze architekty miejskiego radcy Budownictwa Jana Zawiejskiego w budynku Magistratu, plac W. W. Świętych, II p., od godz. 11—1 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Do oferty należy kwit z wadyum złożonego w kasie miejskiej w wysokości 5% sumy oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi 19 lipca 1909 roku o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, dnia 7 lipca 1909.



OBUWIE oryginalne amerykańskie

z najlepszych firm

Męskie: Hanan & Son, New-York, The Barry Shoe, Brockton Mass, Arnold, King Quality Boston U. S. A.

Damskie: Hanan & Son, New-York, The Aborn Shoe Mass.

Dla młodzieży: Thoyer Shoe Boston U. S. A.

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Nowości A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 3134 3 5

Z powodu zwinięcia młyna

jest do sprzedania całe **urządzenie młyńskie.** Wiadomość: P. Hoffmann, Kraków, ul. św. Gertrudy 9. 4385 5 6

Uczeń z ukończoną II kl. realną lub gimn. znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym w Cukierni Lwowskiej Jana Michalika w Krakowie, Floryańska 45. 4144 13 15

Masło stołowe

codziennie świeże, paczka 5 kg. 10 K. **Masło deserowe** paczka 5 kg. 11 K. **Wyborny miód** z własnej pasieki 5 kg. blaszanka 7 K 80 h. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce.** 4301 8 0

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 4348 7 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Buchalterki

ze stenografią niemiecką i pismem maszynowem, również i **panny** biegle piszącej na maszynie po polsku i po niemiecku, poszukuje większe biuro. Oferty pod „**Helios**“ poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inserat. 4399 3 3

5 pokoi

przedpokój i kuchnia, od frontu, na parterze, od 1 października do wynajęcia. Łobzowska 6. 4430 3 3

Szynka praska	K 2·20
Szynka zawijana	K 2·40
Słonina chuda	K 1·80
Ozór wołowy i wieprzowy	K 2·40
Salami paryskie	K 2·—
Kark	K 2·20

Wysyła tylko pierwszej jakości towar
Jan Krecek, Praga
Smichow, Jakubske nam. 12. 4330

WYRÓB SWOJSKI „SZUM“ „SZUM“ „SZUM“

Jedynie najskuteczniejszy środek do konserwowania włosów.

Usuwa łupież, parple, wzmacnia porost, zapobiega wypadaniu i siwieniu.

Pakiet 25 halerzy.

Do nabycia w drogueryach: Mr. Linka, ul. Sławkowska i we filii, ul. Lubicz, F. Zopotha i Ski, A. Pachuckiego, Mr. J. Hanaka i Ski, Z. Komorowskiego, ul. Floryańska i u firmy Reim & Ska.

Liczne uznania za znakomite działanie. 3867 13 30

Morele, brzoskwinie, gruszki, wybierane, bardzo piękne okazy, 5 kg. za 3 K, prawdziwe hiszpańskie wiśnie, słodkie świeże czereśnie, wielki agrest, 5 kg. za 2½ K, wysyła **J. Müller**, właściciel winnicy, **Kiskunhalas**, Węgry. 3985 16 20

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 24 0

Do sprzedania zaraz

tartak i młyn wodny polski z dwiema ubikacyami mieszkalnemi w Rabce, miejscu kąpielowem, w odległości 15 minut od Zakładu i przystanku a 30 minut od stacyi. W miejscu szkoła i poczta. Obfitość wody dostateczna i dająca się wyzyskać jeszcze w innym kierunku. Cena 10.000 koron. W razie potrzeby mogą być także sprzedane lub wydzierżawione 4 morgi pola ornego, stajnia i stodoła. W razie sprzedaży ogólna cena wszystkiego 12.000 koron.

Zgłoszenia listowne pod **W. R.** poste restante **Żywiec.** 4484 2 0

Rzadka sposobność!

Folwark 72 morgowy, pszennej ziemi w jednym kawałku, będący obszarem dworskim, **uroczo położony,** z sadem i ogrodem 5 morgowym o drzewach bardzo szlachetnych, z dobremi budynkami gospodarczemi, z inwentarzem żywym i martwym, z tegorocznemi zbiorami, kamieniołomem i szutrowiskiem, 12 minut jazdy koleją z Tarnowa w kierunku Sącza, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Folwark ten ze względu, że wieksza rzeka, stacya kolejowa, kościół, poczta i telegraf i szkoła są w miejscu w bezpośredniej styczności, nadaje się znakomicie pod fabrykę, a zwłaszcza fabrykę dachówek i dren. Jest on jak wymarzeniem dla urzędnika lub pensyonisty, chcącego mieszkać na wsi, a używać przyjemności miejskich zwłaszcza, że dzieci chodzące do szkół średnich w Tarnowie, mogą mieszkać przy rodzicach. Znakomicie też nadaje się na prowadzenie gospodarstwa mleczno-sadowniczo-ogrodniczego. Do kupna potrzebna gotówka 30.000 koron. Zgłoszenia za dołączeniem marki 10 halerzowej pod adresem: **„Obywatel“** poste restante **Rzeszów.** 4496 1 5

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 lipca NADZWYCZAJ SENSACYJNY PROGRAM:

Polski Balet Godlewskiego, 10 osób. — **Eda Mahler**, subretka. — **4 Crolle Belles**, kwartet taneczny. — **Amon**, z zupełnie nowym repertuarem. — **Amelia de L'Enclos**, fenomen wokalny. — **Metros Troupe**, sztuki obręczowe. — **„Kiory“**, akt sportowy, bardzo komiczny. — **„Poppescu“**, akrobaci na siedmiodrążkowym reku. 2761 64 0

Jąkanie się

radykalnie **pod gwarancyą** usuwa czysto mechaniczny, patentowany przyrząd **„Pente“** zalecany przez powagi lekarskie, nagrodzony na wystawie paryskiej w r. 1908 złotym medalem.

Generalne zastępstwo: Kraków, Wolska 30.

Prospekt 40 hal. 318

„KAMERA“

Zakład artystycznej fotografii w Krakowie

naprzeciw hotelu „Royal“.

Celem zjednania sobie jak najliczniejszych P. T. Miłośników prawdziwie artystycznych i trwałych fotografij, których ceny dotychczas były i są wygórowane, postanowiliśmy wzorem angielskich i amerykańskich zakładów wykonywać:

12 fotografij wizyt. za kor. 2·60. — 12 fotografij gabin. za kor. 5·80.

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawkach.

Dotychczasowo uznanie, jakiem ze strony P. T. Publiczności cieszy się nasz zakład, daje wszelką rękojmię za sumienne wykończenie powierzonych nam prac.

Zdjęcia wykonywa się bez względu na pogodę codziennie od godz. 8 rano do godz. 6 wieczór. 3793 14 25 **Zarząd.**

Stylowe meble i dekoracye

kompletne urządzenia pokoi, will, zakładów leczniczych, hoteli, lokali itp. według projektów fachowych architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 301 53 0

Józef Sperling, Kraków, Dunajewskiego 7. (Podwale 14).

Do sprzedania:

Majątki ziemskie: około Dąbrowy o pow. 295 morgów, około Leńcz o pow. 130 m. Wieliczki 153 m, Słotwiny 324 m., Bochni 613 m., Limanowy 300 m., Bogumiłowic 450 m., Tarnowa 250 m., Liska 1718 m., Chyrowa 816 m., Gromnika 340 m., Kolbuszowej 852 m., Żabna 300 m., Dębicy 930 m., Ustrzyk 600 m., Bachórza 630 m., Jawornika 706 m., Skawiny 180 m., Dobczyc 180 m. i 200 m., Psar 1206 m., Przemyślan 590 m., Monasterzysk 2000 m., Żółkwi 492 m., Wieliczki 105 m., Mościsk 235 m., Janowa 845 m., Bohorodczan 262 m., Stanisławowa 338 m., Monasterzysk 305 m., Skoryk na Podolu 850 m., Trembowli 611 m. z gorzelnią, Turki 940 m., Bełza 740 m., Sokala 1303 m., Szczucina 903 m., Gródka 223 m., Dynowa 730 m., Kałusza 810 m., Sambora 1750 m., Sanoka 240 m., Nowego Sącza 180 m., Grybowa 370 m., Stróż 370 m. i wiele innych, wszystkie z budynkami, niektóre z pałacami i lasami. — **Folwarki:** pod Krakowem o pow. 12 morgow, Brzeska 72 m., Radomyśla 100 m., Bochni 76 m., Gdowa 86 m., Wojnicza 80 m., Krakowa 50 m., wszystko z budynkami gosp., domami mieszkalnemi, niektóre z parkami i lasami i wiele innych. — **Większe realności:** za Podgórzem o pow. 7 m., z pałacem, starym parkiem itd.; około Makowa o pow. 24 m., z budynkami około Chabówki; około Baligrodu z 4 morgowym ogrodem, około Krakowa z 12 m. — **Lasy:** w powiecie sanockim o pow. 700 m., lasu starego bukowego około Tuchowa 1000 m. jodły i buczyny, około Łukawicy 1180 m., buk biały z domieszką jodły. — **Realności mniejsze:** w Prądniku Białym, Kalwaryi, Dębnikach, Nowym Sączu, Bochni, Tarnowie, za Krakowem, wszystkie z domami mieszkalnemi i ogrodami. — **Dzierżawy:** w powiecie bełzkim 815 m., około Duczacza 800 m. z gorzelnią, Zabierzowa 110 m., Pleszewa 600 m., Krzeszowic 100 m. — **Domy:** w Prądniku Białym, Krakowie, Wieliczce, Dębnikach, Zakrzówku, Tarnowie. — **Wille:** w Bochni, Dębnikach, Krakowie, Rzeszowie, Tuchowie, Nowym Sączu, Zakopanem. — **Kamienice:** w Krakowie, Półwsiu Zwierzyniec, Czarnej Wsi, Jaśle itd. — **Parcele budowlane:** w Krakowie, Dębnikach, Tarnowie, Wieliczce itd. — **Magazyn i handel** pierwszorzędne w Krakowie, w śródmieściu. — **Fabryka parowa cegieł i dachówek,** kilka stacyi za Krakowem, w samem mieście, wraz z 6 morgami i budynkami mieszkalnemi. — **Automobil** firmy „Decanville“ o sile 80 koni, na 6 miejsc. — **Fotoplastikon** pierwszorzędny w Krakowie, z całem urządzeniem. — **Poszukuje się do kupna natychmiast:** Majątków ziemskich mniejszych i większych, folwarków, kamienic, will, domków parterowych, parcel budowlanych tak w Krakowie jak i poza Krakowem, dzierżawy majątku od 100—500 morgów, majątków na zamianę na kamienicę w Krakowie lub willę w Bochni itd.

Łaskawe zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje Koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo **Centralne Biuro kupna-sprzedaży realności** domowych, gruntowych i lasowych **Olgi Różyckiej** w Krakowie, Mały Rynek l. 4, II p. 4499 1 5

Starszego asystenta

lub magistra farmacyi poszukuję na trzytygodniowe zastępstwo zaraz. Zgłoszenia: Mr Freudmann, Lwów, Grodecka 23. 4414 3 3

Wdowa w średnim wieku, poszukuje zajęcia przy gospodarstwie miejskiem, lub też przyjmie miejsce gospodyni u starszego pana. **A. H. 70** poste restante **Kraków.** 4465 2 3

Cukiernia Horwatha

w Samborze

poszukuje **ucznia do praktyki** w wieku lat 14. 4492 1 3

Zasobna fabryka ogórków i konserw w Znojmie

(Morawy),

przyjmie zdolnych, zaufania godnych i stosunki mających zastępców.

Zgłoszenia pod „**Conserven-Fabrik 100**“ poste rest. **Znaim**, Morawy. 4504

Panna

pisząca bardzo biegle na maszynie systemu „Underwood“, znajdzie umieszczenie od 1-go sierpnia 1909 roku w kancelaryi notaryalnej w Podgórzu. 4502 1 3

Wyborne obiady

na maśle wydaje w domu i na miasto, w abonamencie lub dziennie, po bardzo przystępnej cenie. — Internat dla nauczycielek, Kraków, ul. Szewska 20, II p. 4486 1 12

Inteligentne panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, zajęć biurowych znajdą mieszkanie z całem utrzymaniem przy rodzinie obywatelskiej. Korzystać mogą bezpłatnie z konwersacyi francuskiej, niemieckiej; fortepian w miejscu, mieszkanie piękne, słoneczne, z wszelkiemi wygodami i łazienką. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro nauczycielskie, Kraków, Szewska 20, II piętro. 4485 1 12

Na tygodnik „INTERES“

prenumeratę i ogłoszenia należy wcześnie nadsyłać. Prenumerata wynosi: kwartalnie 5 koron, półrocznie 7, rocznie 12 koron. Drobne ogłoszenia za słowo 6 h. — Następny numer „INTERESU“ wyjdzie w ilości kilku tysięcy egzemplarzy. — Adres: Administracya „INTERESU“, Kraków. 4443

Pokoje umeblowane

(miesięcznie, tygodniowo lub na doby) z usługą i pościelą. **Ulica Długa 12** (w pobliżu plant i Rynku). 4382 10 12

Odstąpię

handel korzenny przy głównej ulicy korzystnie. Zgłosz. listowne: Biuro Olgi Różyckiej, Kraków, Mały Rynek 4. 4419 4 5

4 frontowe pokoje

nadające się na biura, **do wynajęcia** od 1 października 1909 r. przy ulicy Wiślnej l. 9, II p. Wiadomość u fryzyera tamże. 4424 2 3

SKLEP

przy bardzo ruchliwej okolicy do sprzedania z powodu wyjazdu. Wyjaśnień udzieli firma Stanisław Stec, Karmelicka 10. 4453 2 3

Student

reprobowany z literatury polskiej poszukuje kolegi (koleżanki) w podobnych warunkach do wspólnej nauki do matury jesiennej. Adres: **N. K. 8.** poste restante **Kraków.** 4456 2 3

Do wynajęcia

1 lub 2 pokoje z utrzymaniem lub bez, na czas krótszy lub dłuższy. Krupnicza 16, II p. 4461 2 5

Wiśnie hiszpańskie - świeżo rwane, wysyła w koszykach 5 kg. opłatnie za zaliczką 4 K 80 h. — **S. Ritter w Zaleszczykach.** 4437 3 5

Kilka motocykli

używanych, w bardzo dobrym stanie, z bocznemi wózkami lub bez, tanio do nabycia. — Wiadomość: L. Jabłoński, Kraków, Rynek gł. l. 7. 4386 5 5

Pracowita

energiczna panna (chrześc.) **z dobrem pismem, ortografią** i ze znajomością niemieckiego, znajdzie całodzienne zajęcie. Własnoręczne oferty z odpisem świadectw, podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia pod **F. G. H.** poste restante **Kraków.** 4480 2 3

Poszukuje się

na wyjazd **bony** (izrael.) do dwu chłopców w wieku 7 i 9 lat, z językiem polskim i francuskim, mogącej przygotować do II i IV klasy ludowej. — Zgłoszenia: **S. S.** poste restante **Szczawnica.** 4478 2 3

Do wynajęcia

pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez, na doby lub dłużej, ul. Batorego 16, I p., Grabowska. 4468 2 3

Ziemniaki młode

300 cnt. metr. ma do sprzedania folwark Górka Narodowa pod Krakowem. 4458 2 3

Wysyłam 5 kg. koszyk twardych najlepszych

moreli ananasowych

opłatnie za K 3·50 za zaliczką, lub po otrzymaniu należytości **Aleksander Schwarz, Nagykikinda** (Węgry). Prosi o dokładny, wyraźny adres. 4467 2 3

KONKURS.

W „Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie“ są wolne następujące posady:

1) Posada **wicesekretarza,** jako referenta dla spraw kredytowych i skarbowych, dla finansowania przedsiębiorstw i inwestycyj przemysłowych, dla organizacyi handlowej poszczególnych gałęzi przemysłu, wreszcie dla wszelkich spraw pomocy finansowej kraju dla przemysłu.

Wymagania: ukończone studya prawnicze, dokładna znajomość austryackich i krajowych stosunków ekonomicznych i administracyjnych, dobra praktyka bądź przemysłowa, bądź handlowa, bankowa, administracyjna, skarbowa lub adwokacka, biegłość w używaniu języka niemieckiego w piśmie, dobry styl urzędowy i publicystyczny.

Płaca stała 5320 koron rocznie. Prócz tego po ewentualnej stabilizacyi, której termin oznaczy umowa służbowa, ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Inne dochody: dyety w razie podróży służbowych 10 koron dziennie (prócz kosztów jazdy) oraz remuneracye.

2) Posada **kierownika manipulacyi** (ekspedyty i registratury) oraz rachmistrza.

Warunkiem przyjęcia jest dobra praktyka w tych dziedzinach (ewentualnie jako solicytator w kancelaryach adwokackich) biegłe pisanie na maszynie, dokładna znajomość języków polskiego i niemieckiego.

Płaca 160 koron miesięcznie.

3) Posada **kasyerki** i pomocnicy rachmistrza.

(Trzygodzinne zajęcie popołudniowe).

Warunek: dobra praktyka w tej dziedzinie.

Płaca: 60 koron miesięcznie.

4) Posada **mundanta** lub mundantki.

Warunki: dobra praktyka w tej dziedzinie, biegłe pisanie na maszynie, biegłość w stenografii polskiej i niemieckiej, zupełnie poprawne władanie językiem polskim i niemieckim w piśmie.

Płaca 110 koron miesięcznie.

Ogólnym warunkiem dla wszystkich kompetentów jest silne zdrowie.

Oferty, zaopatrzone w dokładne „curriculum vitae“, oraz świadectwa i polecenia, należy wnosić na ręce dyrektora Dra Battaglii (Wiedeń, I. Parlament) do **dnia 20 lipca b. r.,** poczem kandydatom, mogącym wchodzić w rachubę, wyznaczy się termin do przedstawienia się osobistego.

Obsada posad nastąpi od 1 sierpnia, względnie od 1 września b. r. — na razie prowizorycznie. 4489 1 3

Kraków **plac przy ulicy Żabiej obok rogatki Wolskiej.**

WIELKI FRANCUSKI

CYRK ANGELO

pod dyrekcyą właścicielki M-me Solange d'Atalide.

DZIŚ

W poniedziałek dnia 12 lipca o godzinie 8 wieczór

Wielki Galowo-Sportowy Wieczór

4512

Jutro we wtorek 13 lipca od godziny 10—12 przed poł.

publiczna próba

Dorośli płacą 40 hal., dzieci do lat 13-tu i studenci 20 hal.

Wcześniejsza sprzedaż biletów bez nadwyżki do godz. 6 w Głównej trafice, Rynek gł. Linia A-B.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski